



**KANCELARIA SEJMU**  
**Biuro Komisji Sejmowych**

# **BIULETYN**

**Z 37. POSIEDZENIA**  
**RADY OCHRONY PRACY (IX KAD.)**  
**W DNIU 27 SIERPNIA 2013 R.**



---

## Rada Ochrony Pracy (nr 37/IX kad.)

27 sierpnia 2013 r.

Rada Ochrony Pracy, obradująca pod przewodnictwem poseł **Izabeli Katarzyny Mrzygłockiej (PO)**, przewodniczącej Rady i **Danuty Koradeckiej**, zastępcy przewodniczącej, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- **Szkodliwe czynniki biologiczne w środowisku pracy – materiał przygotowany przez Centralny Instytut Ochrony Pracy – Państwowy Instytut Badawczy,**
- **Stan bezpieczeństwa pracy w gospodarstwach rolnych w 2012 r. – materiał przygotowany przez Kasę Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego,**
- **Sprawy bieżące.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Iwona Hickiewicz** główny inspektor pracy wraz ze współpracownikami, **Janina Pszczółkowska** zastępca prezesa Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięła **Ewa Mierosławska** z sekretariatu Rady w Biurze Prawnym i Spraw Pracowniczych w Kancelarii Sejmu.

### **Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:**

Otwieram posiedzenie Rady Ochrony Pracy. Witam głównego inspektora pracy panią Iwonę Hickiewicz wraz ze współpracownikami, zastępcę prezesa KRUS panią Janinę Pszczółkowska wraz ze współpracownikami. Witam pana prof. Rafała Górnego – kierownika Pracowni Zagrożeń Biologicznych Centralnego Instytutu Ochrony Pracy – Państwowego Instytutu Badawczego. Witam przedstawicieli strony społecznej. Witam również osoby, które obserwują nasze posiedzenie w internecie.

Chciałabym – przed rozpoczęciem obrad – serdecznie powitać w naszym gronie pana Dariusza Trzcionkę, który został powołany przez panią marszałek do Rady Ochrony Pracy w miejsce odwołanego pana Janusza Jaworskiego. Jestem przekonana, że będzie pan bardzo dobrze czuł się w naszym gronie i nasza współpraca będzie również bardzo dobra.

Porządek dzienny posiedzenia Rady przewiduje: pkt 1 – Szkodliwe czynniki biologiczne w środowisku pracy – materiał przygotowany przez Centralny Instytut Ochrony Pracy – Państwowy Instytut Badawczy, pkt 2 – Stan bezpieczeństwa pracy w gospodarstwach rolnych w 2012 r. – materiał przygotowany przez Kasę Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, pkt 3 – Sprawy bieżące.

Czy jest sprzeciw wobec proponowanego porządku dziennego? Nie widzę zgłoszeń. Stwierdzam, że Rada przyjęła porządek dzienny.

Przechodzimy do rozpatrzenia punktu pierwszego: Szkodliwe czynniki biologiczne w środowisku pracy, materiał przygotowany przez Centralny Instytut Ochrony Pracy – Państwowy Instytut Badawczy.

Proszę o wprowadzenie panią prof. Danutę Koradecką.

### **Zastępca przewodniczącej Rady Ochrony Pracy Danuta Koradecka:**

Czynniki biologiczne nie zajmują takiego miejsca w świadomości pracowników i pracodawców, jak powszechnie znane czynniki chemiczne oraz czynniki fizyczne, takie jak hałas, drgania czy promieniowanie. Tymczasem czynniki biologiczne zawierają ogromny potencjał zagrożenia. Stąd sposób postępowania z nimi i świadomość tych zagrożeń jest bardzo cenna. Występują one m.in. w urządzeniach klimatyzacyjnych a także w środowisku, w którym żyjemy i pracujemy. Powodują określone zagrożenia. Wystarczy chociażby wskazać na epidemię *legionellozy* w Białymstoku.

Nie można lekceważyć tych czynników. Bowiern mogą powodować nawet skutki śmiertelne. Ponadto, co chciałabym podkreślić, czynniki biologiczne charakteryzują się swego rodzaju zdolnością do przetrwania w warunkach dla nich mniej korzystnych. Rozwijają się i potrafią zaskoczyć w momentach najmniej spodziewanych.

Myślę, że ten temat jest bardzo ważny. Dlatego, zgodnie z planem pracy Rady, Centralny Instytut Ochrony Pracy opracował stosowny materiał poświęcony szkodliwym czynnikom biologicznym w miejscu pracy. Został on przekazany członkom Rady. Proszę pana prof. Rafała Górnego – kierownika Pracowni Zagrożeń Biologicznych o prezentację przedłożonego materiału.

### **Kierownik Pracowni Zagrożeń Biologicznych CIOP-PIB Rafał Górny:**

Jest mi bardzo miło uczestniczyć w dzisiejszym posiedzeniu Rady i przedstawić tematykę, którą zajmuję się zawodowo od ponad dwudziestu lat. Czynniki biologiczne – jak wspomniała pani prof. Koradecka we wprowadzeniu – są szczególnie niedoceniane. Myślę, że niesłusznie. Bowiern bardzo często stanowią naturalny składnik środowiska, w którym żyjemy i pracujemy.

Na początku chciałbym przedstawić pewne specyficzne cechy tych czynników. Następnie zaprezentuję zagrożenia występujące w środowisku pracy. W podsumowaniu proponuję wnioski dotyczące działań w zakresie zmiany sytuacji, jeżeli chodzi o rozpoznanie i ocenę zagrożenia powodowanego przez szkodliwe czynniki biologiczne.

Zacznę od definicji szkodliwych czynników biologicznych. Chciałabym zwrócić państwa uwagę na tę definicję, ponieważ ona nie jest tożsama z definicją zawartą w dyrektywie Unii Europejskiej oraz rozporządzeniu ministra zdrowia. Jest pełniejsza. Obejmuje wszystkie czynniki, o których obecnie wiemy bez wątplenia, że występują w środowisku pracy i mogą wywoływać w nim niekorzystne skutki zdrowotne. Te fakty zostały potwierdzone empirycznie. Zatem szkodliwe czynniki biologiczne to drobnoustroje (w tym zmodyfikowane genetycznie), hodowle komórkowe (w tym prowadzone w warunkach laboratoryjnych hodowle komórek pochodzących z organizmów wielokomórkowych), wewnętrzne pasożyty ludzkie, zdolne do wywołania zakażenia, alergii lub reakcji toksycznej bezpośrednio lub poprzez wytwarzane przez nie struktury i substancje, a także komórkowe i bezkomórkowe organizmy zdolne do replikacji lub przenoszenia materiału genetycznego.

Jakie specyficzne cechy posiadają te czynniki? Jak państwo widzą: to, co rozpoznane i obecna wiedza o świecie biologicznym obejmuje niewielki wycinek tego, co rzeczywiście w nim istnieje. Obecnie mamy rozpoznanych tylko około 9% wszystkich czynników biologicznych, jakie znajdują się w środowisku. Znamy je, potrafimy nazwać, przyporządkować do poszczególnych grup czy rodzajów i jakiejś klasyfikacji taksonomicznej. Ale to bardzo niewielki wycinek tego, co rzeczywiście istnieje w środowisku.

Rozpoznanych czynników, o których wiemy, że wystąpiły w środowisku pracy i wywołały tam niekorzystny efekt zdrowotny jest obecnie około 650. Można je sklasyfikować w poszczególnych grupach. Pierwsza to wirusy i priony, druga grupa to bakterie, trzecia – grzyby, głównie pleśniowe, czwarta – pasożyty, piąta obejmuje czynniki pochodzenia roślinnego, szósta – zwierzęcego. Gdyby zsumować poszczególne liczby, wówczas otrzymamy 650 rozpoznanych czynników.

Jak powiedziałem, one stanowią naturalny składnik środowiska. Ocenia się, że człowiek 90% czasu spędza w pomieszczeniach zamkniętych. W analogicznej proporcji mówimy o pochodzeniu czynników, które zostały rozpoznane w środowisku pracy. Około 90% tych czynników pochodzi z tzw. środowiska wewnątrz czy pomieszczeń a tylko 10% tego, co znajduje się w tzw. środowisku zewnętrznym, co może przedostawać się do naszych pomieszczeń czy miejsc pracy wraz z powietrzem atmosferycznym.

Czynniki biologiczne, co jest ich bardzo ważną cechą, nie są stałe i ciągle zmieniają się. Mikroorganizm czy drobnoustrój, który spotykamy dzisiaj za kilkanaście miesięcy może być zupełnie innym drobnoustrojem. Z czego to wynika? Czynniki biologiczne mają specyficzne cechy. W środowisku podlegają mutacjom czyli zmianom na poziomie genotypowym, zmienności fenotypowej oraz ewolucji i selekcji względnej. Mogą uczyć się w środowisku. Mogą zachowywać pewne cechy, które tam są im przydatne i pozbywać się

innych, które w określonych warunkach środowiskowych są zbędne. Niektóre mutanty bakterii zaczynają być odporne na antybiotyki i środki dezynfekcyjne. Grzyby mogą być odporne na określone fungicydy, czy pierwotniaki – na określone leki.

W przypadku czynników biologicznych bardzo ważna jest tzw. siła odpowiedzi organizmu. Należy pamiętać, że nawet krótki trwający kilka sekund kontakt z takim czynnikiem może doprowadzić do bardzo poważnego skutku zdrowotnego w postaci zejścia śmiertelnego. Ale obserwujemy też sytuacje odwrotne, kiedy całymi latami jesteśmy ekspozowani na działanie pewnych czynników i to nie wywołuje w naszym organizmie żadnego ujemnego skutku zdrowotnego. Trzeba też pamiętać o tym, że wywołanie niekorzystnego skutku zdrowotnego nie wymaga narażenia organizmu ludzkiego na masywne stężenia tych czynników. Niekiedy bardzo małe dawki (mierzone w pikogramach) czynnika czy związku chemicznego produkowanego przez drobnoustrój, potrafią zdestabilizować układ odpornościowy człowieka i wywołać niekorzystny skutek zdrowotny.

Organizm człowieka potrafi sobie doskonale radzić z większością tych czynników. Mamy przeciwciała w surowicy krwi, mamy obronę komórkową. Każde naturalne zakażenie czy zakażenie sztuczne np. po szczepieniu pozwala nam wytworzyć określony stopień odporności przeciwko danym czynnikom. Mamy też odporność bierną przeciw działaniu jadów czy możemy wręcz, w warunkach ambulatoryjnych czy szpitalnych, nauczyć nasz organizm odpowiadać z mniejszą siłą na niekorzystny efekt zdrowotny powodowany przez działanie czynnika biologicznego. Organizm ludzki dysponuje dosyć dużą paletą przeciwdziałania niekorzystnym skutkom zdrowotnym, wywołanym działaniem szkodliwego czynnika biologicznego.

Czy to zagrożenie jest powszechne w środowisku? Jakie są skutki tego typu narażenia dla naszego zdrowia? Oceniamy, że 150 specjalistycznych grup zawodowych należących do 22 kategorii gałęzi gospodarki narodowej jest obecnie narażonych na działanie konkretnych czynników biologicznych o potwierdzonych ujemnych skutkach zdrowotnych w środowisku pracy. Europejska Agencja Bezpieczeństwa i Zdrowia w Pracy ocenia, że co roku w wyniku chorób zakaźnych na świecie umiera blisko 320 tys. pracowników, z czego około 5 tys. na terenie Unii Europejskiej. Z badań przeprowadzonych w piętnastu krajach starej Unii wynika, że około 2 tys. przypadków rozpoznawanych chorób zawodowych jest powodowanych przez szkodliwe czynniki biologiczne. Były prowadzone badania we Francji. Oceniono, że około 2,6 mln pracowników (czyli około 15% zatrudnionych) jest narażonych na kontakt ze szkodliwym czynnikiem biologicznym w miejscu pracy.

Jakie są koszty narażenia na szkodliwy czynnik biologiczny? Dysponujemy danymi dla Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. I tak, jak państwo widzicie, w Wielkiej Brytanii ocenia się, że każdego roku u około 200 osób rozpoznaje się niekorzystne skutki zdrowotne powodowane przez kontakt ze szkodliwym czynnikiem pochodzenia biologicznego. Społeczne koszty tego typu narażenia szacuje się na 100 mln funtów. W Stanach Zjednoczonych co roku odnotowuje się 250 mln infekcji dróg oddechowych spowodowanych przez kontakt ze szkodliwym czynnikiem biologicznym, co przekłada się na około 75 mln wizyt u lekarza, 150 mln opuszczonych dni w pracy. Związany z tym koszt medyczny ocenia się na około 10 mld dolarów rocznie.

Niekorzystne skutki zdrowotne mogą być pogrupowane w bardzo wiele podobnych do siebie symptomów czy wręcz jednostek chorobowych. Ale zwykle są one wywołane przez czynniki zakaźne albo inwazyjne, głównie przez wirusy, bakterie i grzyby. Mogą to być alergen pochodzenia roślinnego, zwierzęcego, bakteryjnego lub grzybowego. Dalej – toksyny albo związki o podobnym do nich działaniu np. egzo- i endotoksyny bakteryjne, mikotoksyny, glukany, lotne związki organiczne. Następnie – czynniki rakotwórcze np. aflatoksyny wytwarzane przez niektóre grzyby z rodzaju *Aspergillus*. I wreszcie – mogą to być immunologicznie reaktywne fragmenty – drobne tj. submikro- i nanometryczne cząstki np. bakterii lub grzybów, które również mogą destabilizować układ odpornościowy i powodować bardzo niekorzystny skutek zdrowotny.

Czy to jest problem z punktu widzenia chorób zawodowych? Jak państwo widzicie, tak. Slajd przedstawia choroby zakaźne i pasożytnicze albo ich następstwa w latach

2010-2012. Najczęściej rozpoznawaną chorobą jest borelioza, powstała w wyniku zakażenia przez kleszcze. Wzrasta liczba chorób wywołanych m.in. przez czynniki biologiczne.

Najczęściej czynniki biologiczne są transportowane przez środowisko w postaci aerozoli. Jeżeli mamy do czynienia z tego typu narażeniem, wtedy zawsze mówimy o tzw. aerozolu biologicznym czyli bioaerozolu. Bioaerozol to zbiór cząstek biologicznych rozproszonych w powietrzu lub innej fazie gazowej. Najczęściej jest to powietrze, które transportuje. Co zawiera bioaerozol? Mogą to być pojedyncze spory, pyłki roślin, komórki bakteryjne lub wirusy. Dalej – agregaty utworzone z kilku spor, komórek lub innego materiału biologicznego (np. alergenów ssaków), produkty lub fragmenty spor i komórek bakteryjnych (endotoksyny, mitotoksyny) i wreszcie – materiał biologiczny, unoszony samodzielnie lub niesiony z innym aerozolem, włóknistym lub ziarnistym.

Bioaerozol ma określone cechy. To mogą być komórki żywe, zdolne do wzrostu, żywe, niezdolne do wzrostu albo martwe. Istotne przy bioaerozolu są możliwości penetrujące naszego układu oddechowego. Jeżeli coś inhalujemy, to będzie bezpośrednia droga naszego narażenia. Stąd też w tym przypadku niezwykle ważna jest wielkość cząstek, bo ona determinuje nie tylko to, do jakiego piętra układu oddechowego te szkodliwe czy niekorzystne czynniki mogą przeniknąć, ale również na bazie tego możemy prognozować skutki zdrowotne, jakich należy oczekiwać po ekspozycji na tego typu narażenie. Jak państwo widzą, przedział średnic aerodynamicznych cząstek bioaerozoli jest bardzo duży. Obejmuje wielkości od nanometrycznych wymiarów (np. endotoksyny bakteryjne) poprzez submikronowe (np. fragmenty komórek bakteryjnych lub grzybowych) po cząstki, których średnica może przekraczać 100 mikrometrów (np. pyłki roślin).

Zdolności penetrujące – jak powiedziałem – ułatwiają przewidywania skutków zdrowotnych. W zależności od wielkości cząstek możemy podzielić nasz układ oddechowy na poszczególne piętra, do których te cząstki mogą docierać. I, jak państwo widzą, cząstki zupełnie drobne, najczęściej poniżej 10 mikrometrów, dosyć swobodnie penetrują poszczególne piętra naszego układu oddechowego.

Jeżeli mamy rozpoznany czynnik biologiczny pod kątem transportowania jego w środowisku, czyli mamy opisany bioaerozol wielkością tych cząstek, to możemy z dużą dozą prawdopodobieństwa przewidzieć też skutki zdrowotne narażenia. Możemy je również pogrupować w określone działy. Cząstki o wielkości około 10 mikrometrów będą zatrzymywane w górnych drogach oddechowych i skutki przeważnie (państwo to zapewne wiedzą z własnego doświadczenia) będą ograniczały się do podrażnienia nosa, czy oczu. Mniejsze cząstki, 5-10 mikrometrów, deponowane w rejonach tchawicznych mogą wywoływać reakcje astmatyczne. Cząstki poniżej 5 mikrometrów mogą przedostawać się w dolne drogi oddechowe, gdzie reakcje mają tendencję do manifestacji w formie alergicznego zapalenia np. alergicznego zapalenia pęcherzyków płucnych.

Bardzo ważna w przypadku bioaerozolu jest też jego trwałość. Cząstka, żeby była zakaźna musi być cząstką żywą. Tylko w taki sposób może wywołać niekorzystny skutek zdrowotny. Jak państwo widzą, określone cząstki mogą ginąć dosyć szybko. Czas życia *legionelli*, którą przywołała pani profesor we wprowadzeniu, jest stosunkowo krótki. Co to oznacza? Jeżeli ktoś choruje na chorobę, której przyczyną jest tego typu bakteria, to znaczy, że znajdował się był bardzo blisko źródła narażenia, ponieważ tylko w ten sposób mogła rozwinąć się u niego infekcja. Ale zwracam uwagę, że niektóre czynniki biologiczne, jeżeli dostały się do naszego środowiska i nawet jeżeli napotkały niekorzystne warunki, to mogą zachować żywotność przez bardzo długi okres. Przykładem jest skażenie mikrobiologiczne powodowane przez grzyby pleśniowe. Proszę zwrócić uwagę, że spory *Aspergillus*, *Penicillium* mogą przetrwać w pomieszczeniu nawet kilkadziesiąt lat, ciągle zachowując swoje właściwości i podejmując aktywność, jeżeli tylko pojawią się korzystne dla nich warunki rozwojowe.

Kolejna cecha, na którą chcę zwrócić uwagę to aktywność biologiczna tych cząstek. Przypominam: cząstka, żeby wywołała zakażenie musi być cząstką żywą, ale – jak wspomniałem – w środowisku znajdują się nie tylko te cząstki. Mogą pozostawać również martwe mikroorganizmy. Chcę zwrócić uwagę, że alergenicność czy toksyczność czynnika biologicznego zostaje zachowana nawet po śmierci drobnoustroju. Najczęściej przeprowadzamy kontrole w środowisku pracy oceniając liczbę – opisując ilościowo czy jako-

ściowo – żywych komórek. Należy zawsze pamiętać, że to nie jest jedyny element, który może być groźny. Te cząstki mogą być już martwe w środowisku, ale niekorzystne efekty zdrowotne mogą być wywołane przez pozostałości komórek.

Jakie są wymogi kontroli szkodliwych czynników biologicznych? Jest szereg aktów prawnych, które regulują tę kwestię. Art. 226 Kodeksu pracy przewiduje, że pracodawca powinien informować o ryzyku zawodowym. Pracodawca powinien ocenić ryzyko dotyczące zdrowia i bezpieczeństwa pracowników, podjąć środki konieczne dla ochrony zdrowia i bezpieczeństwa pracowników oraz poinformować pracownika o ryzyku. Stąd bardzo ważne jest posiadanie jakichkolwiek informacji na temat stężenia lub składu jakościowego mikroflory albo czynnika biologicznego, który również znajduje się w tym środowisku.

W 2000 r. ukazała się dyrektywa 2000/54/WE Parlamentu Europejskiego i Rady dotycząca ochrony pracowników przed ryzykiem związanym z narażeniem na czynniki biologiczne w miejscu pracy, która została wprowadzona do naszego porządku prawnego w 2005 r. rozporządzeniem Ministra Zdrowia w sprawie szkodliwych czynników biologicznych dla zdrowia w środowisku pracy oraz ochrony zdrowia pracowników zawodowo narażonych na te czynniki.

Dyrektywa i rozporządzenie zawierają definicję szkodliwych czynników biologicznych, klasyfikację i wykaz szkodliwych czynników biologicznych. Określa wykaz prac narażających pracowników na działanie szkodliwych czynników biologicznych, szczegółowe warunki ochrony pracowników przed zagrożeniami powodowanymi przez szkodliwe czynniki biologiczne oraz sposób prowadzenia rejestru prac narażających na działanie szkodliwego czynnika biologicznego i rejestru pracowników zatrudnionych przy tych pracach.

Rozporządzenie – jak wspominałem – ukazało się w 2005 r. Zostało znowelizowane w 2008 r. Zmieniono definicję szkodliwego czynnika biologicznego. Można powiedzieć, że była to zmiana jedynie kosmetyczna, bo miała charakter porządkujący. Wprowadzono przepisy ustawy o organizmach genetycznie zmodyfikowanych, jeżeli z takimi mamy do czynienia w tzw. użyciu intencjonalnym, kiedy wiemy, że używamy danego czynnika biologicznego. Nowelizacja wprowadziła również konieczność informowania przez pracodawcę inspektora sanitarnego o użyciu intencjonalnym szkodliwego czynnika biologicznego oraz konieczność zgłoszenia tego faktu w odpowiednim terminie, jeżeli pracodawca użył w celach diagnostycznych szkodliwego czynnika biologicznego należącego do określonej grupy zagrożenia.

Dyrektywa i rozporządzenie – jak wspominałem – wprowadziło klasyfikację tych czynników. Została przedstawiona na slajdzie. Obecnie ta klasyfikacja obejmuje cztery grupy zagrożenia. Grupa pierwsza jest grupa bezpieczną, obejmuje czynniki, przez które wywołanie chorób u osób narażonych jest mało prawdopodobne. To są tzw. środowiskowe mikroorganizmy, z którymi na co dzień mamy do czynienia. Co więcej – są potrzebne do prawidłowej egzystencji organizmu. Grupa druga to czynniki, które mogą wywoływać choroby, ale ich rozprzestrzenianie w populacji ludzkiej jest mało prawdopodobne. Istnieją skuteczne metody profilaktyki i leczenia, jeżeli pojawiają się zagrożenia wywołane przez czynniki z tej grupy. Do trzeciej grupy należą czynniki, które mogą wywoływać ciężkie choroby, ich rozprzestrzenianie się w populacji ludzkiej jest bardzo prawdopodobne, ale istnieją skuteczne metody profilaktyki i leczenia tego typu zachorowań. Czwarta grupa obejmuje czynniki, które wywołują ciężkie choroby, o wysokim stopniu śmiertelności. Rozprzestrzenianie się w populacji ludzkiej jest bardzo prawdopodobne. Obecnie nie istnieją skuteczne metody profilaktyki i leczenia. Na szczęście z czynnikami z grupy trzeciej i czwartej mamy stosunkowo rzadko do czynienia.

Dyrektywa i rozporządzenie wprowadziły wykaz prac narażających pracowników na działanie szkodliwego czynnika biologicznego. Ten wykaz został przedstawiony na slajdzie. Wykaz obejmuje: prace w zakładach produkujących żywność, prace w rolnictwie, prace, podczas których dochodzi do kontaktu ze zwierzętami lub produktami pochodzenia zwierzęcego, prace w jednostkach ochrony zdrowia, prace w laboratoriach klinicznych, weterynaryjnych lub diagnostycznych, prace w zakładach gospodarki odpadami, prace przy oczyszczaniu ścieków. W rozporządzeniu ministra zdrowia dodany jest

punkt ósmy (tego punktu nie ma w dyrektywie), który prace w innych okolicznościach niż wymienione w poprzednich punktach, podczas których jest potwierdzone narażenie na działanie czynników biologicznych. To z praktycznego i technicznego punktu widzenia bardzo ważny punkt, ponieważ daje umożliwia kontrolę w środowiskach, gdzie pracodawca jedynie podejrzewa, że ten czynnik może mieć znaczenie, ale nigdy nie brał go pod uwagę i nie uznawał za czynnik, który może być wiodący dla zagrożenia w tym środowisku.

Dyrektywa i rozporządzenie precyzują obowiązki pracodawcy. Slajd przedstawia wyciąg z §7 rozporządzenia. Generalnie pracodawca jest zobowiązany do zabezpieczenia pracownika, jeżeli ma świadomość, że takie czynniki występują i mogą powodować niekorzystny skutek zdrowotny w środowisku pracy.

Wprowadzono wzór znaku ostrzegającego przed zagrożeniem biologicznym. Jeżeli takie zagrożenie występuje ten znak powinien pojawić się. Będzie od razu ostrzegał, że na danym obszarze czy stanowisku pracy występuje tego rodzaju zagrożenie.

Jest też szereg innych uregulowań prawnych dotyczących zagrożeń biologicznych w środowisku pracy. Na slajdzie przedstawiono jeden przykład takiego aktu prawnego, to rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie chorób zawodowych. W tym miejscu chciałbym zwrócić uwagę, że większość aktów prawnych podchodzi do sprawy narażenia powodowanego przez czynniki biologiczne w sposób czysto jakościowy. To znaczy mówi się, że należy te czynniki w jakiś sposób kontrolować, określać narażenie, ale – co ważne – bez konieczności określania stężenia danego czynnika. To tzw. podejście czysto medyczne, kliniczne. Interesuje nas skutek zdrowotny opisany chorobą. Ale dla bardzo wielu czynników biologicznych (jak państwo możecie domyślać się z tego, do dotychczas powiedzieliśmy) bardzo ciężko wyznaczyć granicę, której przekroczenie będzie powodowało wystąpienie skutku zdrowotnego. Obecnie wielu naukowców twierdzi, że to nie będzie nigdy możliwe, ponieważ każdy człowiek ma inną budowę genetyczną, inaczej rozwinięty układ immunologiczny a także inaczej reaguje nawet na ten sam bodziec. Zatem podejście czysto jakościowe w praktyce uniemożliwia dokładne opisanie sytuacji, która będzie stanowiła realne zagrożenie dla pracownika.

Z drugiej strony – są określone różne sposoby czy przybliżone rozwiązania w jaki sposób możemy ilościowo i jakościowo oceniać te czynniki w środowisku. Takie rozwiązania podpowiadają nam polskie normy. Na slajdzie przedstawiono zestaw norm, które odnoszą się do szkodliwych czynników pochodzenia biologicznego. Cztery normy określają co i w jaki sposób mierzyć, żeby potem dokładnie to zdiagnozować jakościowo. Wymóg zakłada nie tylko ocenę jakościową, ale również ilościową. Ale to nie rozwiązuje do końca sprawy, ponieważ nie precyzuje sytuacji, w której mamy już wynik ilościowy. Otrzymujemy jakieś stężenie określonego czynnika, powstaje pytanie, czy ono zagraża już pracownikowi i jego zdrowiu, czy jeszcze jest dla niego bezpieczne.

Jak zatem przedstawia się sprawa normatywów higienicznych? Jak rozwiązujemy konflikt między ilością i jakością danego czynnika w środowisku? Problemy związane ze stworzeniem normatywów higienicznych dla szkodliwych czynników biologicznych mają charakter ogólnoświatowy. Obecnie w światowym piśmiennictwie nie ma ogólnie obowiązujących wartości dopuszczalnych dla szkodliwych czynników pochodzenia biologicznego. Dlaczego tak dzieje się? Są określone przyczyny, które powodują ten stan. Przede wszystkim brak zadowalających danych określających relację pomiędzy narażeniem na dany szkodliwy czynnik biologiczny a niekorzystnym efektem zdrowotnym wywołanym jego działaniem. Nigdy nie możemy przewidzieć, że dany czynnik wywoła określony skutek zdrowotny. A nawet jeżeli to obserwujemy, to bardzo trudno wskazać jeden czynnik, który jest odpowiedzialny za wystąpienie tego skutku. Zwykle mamy do czynienia z grupą tych czynników. Dalej – brak możliwości identyfikacji specyficznego czynnika odpowiedzialnego za obserwowany niekorzystny efekt zdrowotny. Poza tym, jak wspominałem, każdy z nas jest inaczej zbudowany biologicznie, zatem każdy będzie inaczej reagował na ten sam bodziec. Kolejna sprawa to niewystarczające dane źródłowe i pomiarowe. I wreszcie – brak standardowych przyrządów pomiarowych. Nie ma jednego przyrządu, który z taką samą sprawnością fizyczną i biologiczną pozwoliłby nam wychycić wszystkie czynniki i zachować ich integralność biologiczną.



Jak zatem radzimy sobie w tej sytuacji? W 2004 r. przy Międzyresortowej Komisji ds. Najwyższych Dopuszczalnych Stężeń i Natężeń Czynników Szkodliwych dla Zdrowia w Środowisku Pracy powołano Zespół Ekspertów ds. Czynników Biologicznych. Jako pierwsze zadanie postawiliśmy sobie rozwiązanie trudnej sytuacji: w jaki sposób umożliwić pracodawcy oszacowanie narażenia na czynniki biologiczne w środowisku pracy i oraz interpretację tego wyniku? Przyjęliśmy założenie – obserwujemy niekorzystne efekty zdrowotne wywołane czynnikami biologicznymi w środowisku pracy. One mają różny charakter. Zwykle są to reakcje alergiczne, infekcje, reakcje toksyczne oraz niespecyficzne skutki zdrowotne określane „syndromem chorego budynku”, „syndromem szczelnego budynku” lub – jeżeli można zdiagnozować jednostkę chorobową, która pojawiła się jako wynik tego oddziaływanie – „chorobą związaną z budynkiem”.

Zatem jest narażenie i niekorzystny efekt zdrowotny. Stworzenie kryterium klinicznego normatywów wymaga pewnych niepodważalnych danych. Musielibyśmy wiedzieć o istotności epidemiologicznej. Musiałyby istnieć dowody eksperymentalne na istnienie takiej relacji oraz dowody praktyczne – obserwacja skutku w środowisku pracy i potwierdzenie, że wywołał go czynnik X. I wreszcie – musielibyśmy znać liczebność i jakość tego czynnika. Jak wspomniałem, obecnie wszyscy naukowcy przyznają, iż nie potrafią tego uczynić.

Jak zatem wybrnąć z tej sytuacji? Próbuje przetrząść środek ciężkości z dominującej dotąd filozofii, czysto medycznej i klinicznej (gdzie mamy pewne narażenie i konkretnie opisany jednostką chorobową skutek zdrowotny) na obserwację środowiskową. Nie mówimy, że pewne narażenie, jeżeli pracownik będzie mu poddany wywoła określony skutek zdrowotny. Sugerujemy obserwację środowiska. Jeżeli w środowisku zachodzą procesy, które sprzyjają nadmiernemu rozwojowi tych czynników biologicznych, to wtedy wskazujemy – to są niekorzystne warunki do pracy, bo one preferują rozwój określonych czynników m.in. tych, o których wiemy, że są niekorzystne z punktu widzenia oddziaływania zdrowotnego na organizm ludzki. Roboczo nazwaliśmy to „filozofią środowiskową”. Przewiduje ona, iż w sytuacji, gdy stężenie badanego szkodliwego czynnika biologicznego i związany z nim niekorzystny efekt zdrowotny nie mogą zostać skutecznie wyznaczone – a taką sytuacją mamy obecnie do czynienia – wówczas przez wielokrotny pomiar tego czynnika można stworzyć normatyw higieniczny, który pozwoli ocenić jakość (stopień zanieczyszczenia badanego środowiska) a przez to ustalić, co dla danego środowiska (lub określonego jego elementu) jest „typowe i akceptowalne” a co jest „nietypowe i nieakceptowalne”.

Na tej podstawie kilka lat temu zaproponowaliśmy wartości zalecanych stężeń. Nasze możliwości badawcze i wiedza naukowa pozwoliły na zaproponowanie stężeń w dwóch grupach. To pomieszczenia robocze zanieczyszczone pyłem organicznym czyli miesza, o których wiemy, że występuje bardzo dużo czynników biologicznych. Chodzi m. in. o prace rolne i związane z przetwórstwem. Wiemy, że w tym przypadku ten czynnik uwalnia się w masywnych ilościach. Niekiedy są to stężenia 10 do potęgi 12 jednostek tworzących kolonie, np. bakterii lub grzybów.

Druga grupa obejmuje pomieszczenia mieszkalne i użyteczności publicznej. Zgodnie z filozofią środowiskową mówimy, że te stężenia nie powinny być przekraczane. To nie znaczy, że jeżeli zostaną przekroczone, to wszyscy pracownicy od razu zachorują. Twierdzimy, że wówczas w środowisku panują niekorzystne warunki zdrowotne, które mogą doprowadzić do choroby.

Analogiczne rozwiązanie zaproponowaliśmy dla powietrza atmosferycznego. Szacujemy, że znaczenie tego środowiska zewnętrznego na około 10% w zachorowaniach dotyczących środowiska pracy, niemniej jednak ono też powinno być kontrolowane. Zawsze przy kontroli czynnika biologicznego w środowisku bierzemy również pod uwagę to, co dzieje się na zewnątrz danego pomieszczenia czy zakładu pracy. Istnieje mechanizm przenikania do środowiska wewnątrz bioaerozolu, który może być niesiony z powietrzem. Zatem czynniki, które występują na zewnątrz mogą odgrywać pewną rolę. Dlatego dla środowiska zewnętrznego również zaproponowaliśmy poziomy akceptowalne i poziomy, których przekroczenie jest nie do zaakceptowania z punktu widzenia niekorzystnego oddziaływania zdrowotnego.

W instytucie od wielu lat zajmujemy się tym problemem. Jest on również zawarty w programie wieloletnim „Poprawa bezpieczeństwa i warunków pracy”. W drugim etapie realizacji programu, w tzw. trzecim przedsięwzięciu badawczym, postawiliśmy sobie za cel rozpoznanie i scharakteryzowanie szkodliwych czynników biologicznych powodujących kontaminację środowiska pracy. Chcemy określić metody kontroli i przeciwdziałania niekorzystnym zjawiskom zdrowotnym związanym z narażeniem na te czynniki oraz na ich podstawie opracować rozwiązania organizacyjne i techniczne, które zabezpieczą pracownika przed zagrożeniem powodowanym przez te czynniki.

Chciałbym teraz wspomnieć o obszarach badań. Po pierwsze – instalacje wentylacyjne. W miarę wydłużania okresu eksploatacji te urządzenia mogą ulegać zanieczyszczeniu i stanowić źródło mikrobiologicznego skażenia powietrza w pomieszczeniach. Zatem istotnym elementem eksploatacji instalacji wentylacyjnych jest regularna kontrola czystości wentylacji oraz okresowe usuwanie z niej zanieczyszczeń i ewentualnie dezynfekcja. Jest to bardzo ważny problem.

Kolejne problemy wiążą się z wkraczaniem czynników biologicznych w pewne nowe obszary, np. przetwarzanie biomasy do celów energetycznych. Określone formy biomasy mogą z różną intensywnością emitować czynniki biologiczne. Przetworzenie biomasy do formy peletu powoduje, że zagrożenie jest najmniejsze. W zakładach mechanicznej obróbki szkła ujawniono warunki sprzyjające nieswoistym reakcjom zapalnym dróg oddechowych. W 27% próbek wody technologicznej i w 50% próbek wody prysznicowej występują bakterie, wśród których zidentyfikowano bakterie z grupy *Legionella*.

Kolejny obszar to przemysł maszynowy i mgła olejowa. Wysokie stężenie bakterii stwierdzono w 28% próbek cieczy chłodząco-smarujących. Źródłem skażenia może być woda używana jako rozcieńczalnik. Dobór właściwego biocydu może zmniejszyć lub wyeliminować skażenie. Z kolei w rolnictwie i leśnictwie występuje najwyższe ryzyko zakażenia patogenami odkleszczowymi m.in. krętkami *Borelia burgdorfen*.

Chciałbym teraz podać przykłady metod, które mogą zapobiec rozprzestrzenianiu czy występowaniu tych czynników w miejscu pracy. Przede wszystkim oczyszczenie mikrofalowe skażonych mikrobiologicznie materiałów budowlanych i wykończeniowych. Może ono ograniczyć przeżywalność i cytotoksyczność mikroorganizmów. Efektywny zabieg oczyszczania wymaga jakościowego rozpoznania drobnoustrojów odpowiedzialnych za korozję biologiczną. Drugi przykład to biobójcze nośniki funkcyjne w środkach ochrony indywidualnej. Chodzi o opracowanie metod nanoszenia na materiały tekstylne mikrokapsuł liposomowych zawierających środek bakterio- lub grzybobójczy oraz określenie warunków jego uwalniania przy zmianach pH i temperatury. To powoduje, że organizm danego pracownika jest skutecznie chroniony.

Ważnym elementem ochrony przed czynnikami biologicznymi jest profilaktyka. Przed zagrożeniem biologicznym skutecznie zabezpieczają nowoczesne systemy wentylacyjne odpylające oraz hermetyzacja procesu produkcji ograniczająca emisję szkodliwych czynników biologicznych. Następnie – czystość, odpowiednie warunki sanitarne i urządzenia odkażające w miejscu pracy, stała opieka lekarska i badania profilaktyczne pracowników, indywidualne środki ochronne dostosowane do specyfiki zagrożeń, szczepienia ochronne wysoce narażonych pracowników i wreszcie – najtańsza metoda profilaktyki – oświata zdrowotna.

Podsumowując: szkodliwe czynniki biologiczne ze względu na swoją różnorodność i stałe pojawianie się nowych zagrożeń, stanowią duże wyzwanie dla współczesnej teorii i praktyki zarówno w obszarze medycyny, jak i bezpieczeństwa oraz higieny pracy. Ze względu na duże znaczenie w patologii zawodowej czynników biologicznych, w szczególności bioaerozoli, celowe jest położenie większego nacisku na ilościową i jakościową kontrolę tego rodzaju zanieczyszczeń w środowisku pracy.

Jeśli chodzi o kierunki przyszłych działań, to wydaje się, iż konieczna będzie nowelizacja i harmonizacja prawa polskiego w zakresie ochrony pracowników przed działaniem czynników biologicznych, w tym rozporządzenia Ministra Zdrowia z 2005 r. To rozporządzenie powinno być znowelizowane w zakresie m.in. zmiany definicji szkodliwego czynnika biologicznego (obecna definicja nie charakteryzuje wszystkich czynników) monito-

ringu ilościowego i jakościowego skażenia środowiska pracy, wprowadzenia czasowych reżimów kontroli. Adresatem tych propozycji byłoby Ministerstwo Zdrowia.

Z innych działań należy wymienić upowszechnienie wiedzy o zagrożeniach powodowanych przez szkodliwe czynniki biologiczne wśród pracowników i pracodawców, upowszechnienie nowoczesnych metod analitycznych i zasad kontroli jakości higienicznej środowiska pracy zanieczyszczonego szkodliwymi czynnikami biologicznymi, rozpoznanie i monitoring zagrożeń powodowanych przez szkodliwe czynniki biologiczne w różnych środowiskach pracy, monitoring stanu środowiska pod wpływem zmian technologicznych i surowcowych w przemyśle. Te działania powinny być realizowane przez GIS, PIP, instytuty medycyny pracy.

I wreszcie – stworzenie bazy danych o zagrożeniach biologicznych w poszczególnych sektorach gospodarki narodowej oraz upowszechnienie innowacyjnych rozwiązań w zakresie ochron indywidualnych przeciwko szkodliwym czynnikom biologicznym. CIOP podejmuje działania w tym zakresie.

**Zastępca przewodniczącej Rady Ochrony Pracy Danuta Koradecka:**

Dziękuję za prezentację materiału.

Otwieram dyskusję. Kto z państwa chciałby zabrać głos?

Pan senator Rulewski, proszę.

**Członek Rady Ochrony Pracy Jan Rulewski:**

Czy definicja szkodliwych czynników biologicznych obejmuje zmiany wynikające chociażby z transgraniczności gospodarki i działań? Czy to są standardowe zdefiniowane czynniki? Czy w wyniku wielkiej globalnej gospodarki (wspomniano m.in. o Białymstoku) nie powstają nowe zagrożenia? Jaki jest sposób reakcji? Czy polska myśl ma odpowiedź na te zagrożenia?

**Zastępca przewodniczącej Rady Ochrony Pracy Danuta Koradecka:**

Wiemy, co wynikało również z prezentacji, że czynniki biologiczne są najtrudniejsze do ujarzżenia, ponieważ zmieniają się praktycznie z godziny na godzinę, z dnia na dzień. A z drugiej strony – również człowiek się zmienia. Spotkanie tych dwóch obiektów ma zawsze charakter niepowtarzalny. Dlatego, jak podajemy we wnioskach, najważniejsza jest prewencja a także kontrola np. urządzeń wentylacyjnych, filtrów w samochodzie itp.

Jeżeli chodzi o Polskę, to dzięki pracom zespołu pod kierunkiem pana profesora, który zresztą wspólnie prowadzimy z Wojskowym Instytutem Higieny i Epidemiologii, z Instytutem Medycyny Pracy a także z Politechniką Łódzką, osiągnęliśmy bardzo dobre rezultaty, które mogą być wykorzystane przez zarówno pracodawców, jak i pracowników.

Przypadek *legionellozy* w Białymstoku dowodzi, że jest to bardzo ważna kwestia. Bowiem cząstka może mieć śmiertelny skutek.

Po drugie (nie wspominaliśmy o tym z panem profesorem) – bardzo wyjałowiliśmy społeczeństwo. Nadmierna chęć mycia, czyszczenia super aktywnymi środkami chemicznymi każdej zabawki, każdej rzeczy, z którą styka się dziecko, powoduje, że kiedy ono później trafi do przedszkola czy szkoły, to ma zerową odporność. Zatem tu jest kwestia umiaru. Musimy zachować równowagę we własnym środowisku. Ale należy pamiętać o kontroli urządzeń stosowanych w środowisku pracy.

**Członek Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:**

Moje pytanie będzie dotyczyć głównego wniosku wymienionego przez pana profesora, który dotyczy zmiany rozporządzenia. Czy w tej sprawie trwają prace? Czy to tylko postulat? Na jakim etapie jest ta sprawa? Czy pan profesor mógłby to nam przybliżyć?

Dotknęliśmy bardzo ważnego problemu, którym tak naprawdę w skali całego kraju mało kto zajmuje się oprócz państwa a praktycznie dotyka nas wszystkich.

Chciałbym też zapytać panią minister Hickiewicz, czy mamy jakąś wiedzę na temat przestrzegania praw pracowniczych (zgodnie z Kodeksem pracy) w tym zakresie? Wiem, że to jest trudne do sprawdzenia. Czy Państwowa Inspekcja Pracy mogłaby podzielić się z nami informacją na ten temat?

Myślę, że wnioski z tego bardzo ważnego materiału zamieścimy w stanowisku, ale interesowałyby mnie sprawa rozporządzenia.

**Kierownik Pracowni Zagrożeń Biologicznych CIOP-PIB Rafał Górny:**

Dziękuję za to pytanie. Powiem szczerze, że bardzo liczymy tutaj na wsparcie państwa. Te prace są, oczywiście, zawieszono. Od momentu, kiedy tworzyliśmy to rozporządzenie na jego ostatnim etapie mówiliśmy już o prawidłowej definicji.

Dlaczego wspominałem, że definicja zawarta w naszych aktach prawnych nie jest doskonała? Ponieważ nie obejmuje pewnych czynników, o których już dzisiaj wiemy i wiemy o nich najwięcej. Zgodnie z tą definicją one nie są uważane za szkodliwy czynnik pochodzenia biologicznego.

**Zastępca przewodniczącej Rady Ochrony Pracy Danuta Koradecka:**

Zatem wniosek jest krótki: trzeba ruszyć tę sprawę.

**Kierownik Pracowni Zagrożeń Biologicznych CIOP-PIB Rafał Górny:**

Trzeba ruszyć tę sprawę. Trzeba zacząć od definicji, aby nie wyłączać określonych czynników, o których wiemy ponad wszelką wątpliwość, że szkodzą w środowisku pracy. A według definicji nie są uznawane za szkodliwy czynnik pochodzenia biologicznego.

**Sekretarz Rady Ochrony Pracy Mirosław Pawlak:**

Przedstawiona tu multimedialnie informacja wraz z komentarzem dotyka wielu spraw w zakresie pracy w rolnictwie. Rolnicy są narażeni na działania pyłów i nie tylko pyłów, roztoczy itp.

Mam dodatkowo pytanie: w jakich zakładach pracy pracownicy najczęściej stykają się z drobnoustrojami, hodowlami komórkowymi i wewnętrznymi pasożytami ludzkimi?

Pytanie drugie: jakie są konkretne ustalenia Międzyresortowej Komisji ds. Najwyższych Dopuszczalnych Stężeń i Natężeń Czynniki Szkodliwych dla Zdrowia w Środowisku Pracy? Proszę o kilka konkretnych przykładów.

Następne pytanie: w ramach profilaktyki zagrożeń biologicznych przewidziana jest stała opieka lekarska i badania profilaktyczne pracowników, czy – zdaniem CIOP – ten system funkcjonuje prawidłowo? Czy też zdarzają się rażące przypadki łamania procedur?

Ostatnie pytanie: w jakim stopniu i czy dostatecznie proces profilaktyki włącza się Ministerstwo Zdrowia?

**Kierownik Pracowni Zagrożeń Biologicznych CIOP-PIB Rafał Górny:**

Zagrożenia, o których pan wspominał, rzeczywiście, występują masowo w środowisku rolnym. Największe zagrożenia i środowiska pracy zostały opisane. Pokazywałem je na slajdzie. To siedem środowisk, które są wymienione w dyrektywie, gdzie zagrożenia są najpoważniejsze.

Odpowiadając na drugie pytanie pana posła należy wskazać służbę zdrowia i sferę diagnostyki tych schorzeń. Zagrożenia występują tam w najbardziej masywnej skali, praktycznie ze wszystkim mamy tam do czynienia. Jeżeli pojawi się jednostka chorobowa, lekarz diagnozuje, to osoby, które zajmują się opieką na tym chorym mają bezpośrednio do czynienia z czynnikami, o których pan wspominał.

Międzyresortowa Komisja NDS i NDN, jak wspominałem, zaproponowała stworzenie nowego rozwiązania – filozofii środowiskowej. Moim zdaniem, ona świetnie się sprawdza. Potwierdza to praktyka stosowania od wielu lat normatywów higienicznych. Jest wreszcie narzędzie, które pomaga zinterpretować przeprowadzony pomiar, niezależnie od tego, czy ilościowo, czy jakościowo. Jest oręż dla pracodawcy, żeby na podstawie dokonanego pomiaru poczynić określone kroki, które zabezpieczą pracownika przed narażeniem ze strony szkodliwego czynnika biologicznego.

Upowszechniamy to od bardzo wielu lat, dokładnie od ośmiu – intensywnie. Ostatnie propozycje dotyczące środowiska zewnętrznego pojawiły się w 2010 r. Zatem ta historia jest dopiero trzyletnia, ale one również sprawdzają się. I ten, że tak powiem, sygnał zwrotny, który otrzymujemy od pracodawców jest absolutnie pozytywny.

Chciałbym, żeby państwo zapamiętali jako refleksję czy wniosek z naszego spotkania, że bardzo potrzebna jest nie tylko zmiana definicji czynnika biologicznego, ale również

zapis, że te czynniki powinny być kontrolowane w określonym reżimie czasowym. To nie musi dokonywane być corocznie. Rozumiem, że z tym wiążą się koszty, chociaż obecnie koszty takiego badania nie są wysokie. Trzeba również zapisać, że czynniki biologiczne (podobnie jak np. oświetlenie i hałas) powinny być kontrolowane w pewnym reżimie czasowym, bowiem występują powszechnie. Zatem kontrola powinna być stała.

**Członek Rady Ochrony Pracy Alicja Olechowska:**

Przysłuchując się tej prezentacji łatwo zauważyć, że szkodliwe czynniki biologiczne, które pochodzą z kanalizacji zagrażają wielu pomieszczeniom mieszkalnym, pomieszczeniom pracy i pomieszczeniom produkcyjnym.

W przypadku przekazania obiektu budowlanego do użytkowania należy przedłożyć szereg dokumentów dotyczących prawidłowości wykonania przyłączy do budynku. M.in. to są przyłącza energetyczne, gazowe, wodociągowe. Natomiast nie ma żadnych reżimów dotyczących właściwych zabezpieczeń przed skutkami biologicznymi pochodzącymi z kanalizacji np. miejskich sieci kanalizacyjnych. Czy nie należałoby uzupełnić badania nad przekazaniem obiektu do użytkowania o badania skażenia biologicznego pochodzącego z kanalizacji? W przypadku wyłącznie technicznego przekazania kanalizacji, okazuje się, że obiekt może skażony samoistnie z przyczyny pochodzącej z kanalizacji miejskiej? Co należy uczynić, gdy okaże się, że obiekt z powodu wadliwej kanalizacji miejskiej został skażony?

**Zastępca przewodniczącej Rady Ochrony Pracy Danuta Koradecka:**

Jesteśmy w zupełnie innym obszarze. Niewątpliwie bardziej użytkowana kanalizacja da o sobie znać, bo w momencie przekazania jest to – w cudzysłowie – „sterylna”. Zapewne chodzi o zabezpieczenia między ogólną strukturą kanalizacyjną a przyłączanym budynkiem. Zapewne, należałoby zastanowić się nad tą kwestią. Nie znam rozwiązań światowych w tym zakresie.

**Kierownik Pracowni Zagrożeń Biologicznych CIOP-PIB Rafał Górny:**

To, co powiedziała pani poseł, jest niezwykle słuszne. Zwracam uwagę, że w zasadzie istnieje odpowiedni zapis. Przewiduje on, że jeżeli w danym budynku odbywa się jakakolwiek praca, to pracodawca powinien wiedzieć o wszystkich czynnikach szkodliwych, jakie tam znajdują się, w tym biologicznych. Jeżeli następuje jakakolwiek zmiana – np. budynek został zmodernizowany – to po każdej takiej zmianie (rozporządzenie o tym wspomina) również powinny zostać sprawdzone warunki, czy pozostają na tym samym bezpiecznym poziomie, który był do tej pory.

*De facto* istnieje wymóg kontroli. Problem polega na tym, że pracodawca musi wiedzieć, iż czynnik biologiczny powinien też być kontrolowany w tym środowisku, ale nie ma zapisu dotyczącego częstotliwości kontroli czynnika biologicznego. Natomiast jest zapis, że po jakiegokolwiek zmianie budynku, stanowiska pracy, metody czy zmian technicznych na stanowisku pracy czy innym stanowisku w obrębie zakładu powinna odbyć się kontrola również w zakresie czynników biologicznych, czy warunki, które były do tej pory są zachowane i czy są bezpieczne dla pracownika. Zatem to *de facto* powinno towarzyszyć immanentnie tego typu informacjom.

**Członek Rady Ochrony Pracy Alicja Olechowska:**

Mówiliśmy również o zagrożeniach pochodzących z systemów wentylacyjnych, ale takim wentylowaniem budynku jest właśnie kanalizacja. Nie chodzi mi wyłącznie o obiekty związane z miejscem pracy, ale o zagrożenia dotyczące wszelkich obiektów.

**Członek Rady Ochrony Pracy Renata Górna:**

Chciałabym zapytać o stworzenie bazy danych, co jest zaplanowane również w działaniach w ramach programu. Uważam, że to doskonałe narzędzie podnoszenia świadomości zarówno pracowników, jak i pracodawców, zwłaszcza że obszar i materia jest szalenie skomplikowana i ciągle zmieniająca się.

Rzeczywiście, na stronie CIOP (pozwoliłam sobie wejść i zobaczyć) ten portal jest dosyć bogaty treściowo, jeżeli chodzi o szkodliwe czynniki biologiczne. To doskonałe opracowanie: jakich środków ochrony indywidualnej używać, jak rozpoznawać te czynniki, jakie są narzędzia pomiaru. Czy będzie nowa baza danych? Czy też będzie tworzona

na podstawie rozbudowy portalu? Być może nie jest to jakaś znacząca różnica, tym niemniej chodzi mi o dostępność pracowników i powszechność tych treści, żeby praktyczne zastosowanie odbywało się z wykorzystaniem wiedzy przystępnej dla potencjalnego pracownika, który może być narażony. Na jakim etapie jest budowa bazy danych?

**Zastępca przewodniczącej Rady Ochrony Pracy Danuta Koradecka:**

Chciałabym wyjaśnić, że wszystkie wyniki badań instytutu trafiają na nasz portal. Baza, którą założył zespół pana profesora będzie rozwijana i systematycznie poszerzana. Jest dostępna bezpłatnie. Zatem nic więcej, poza prośbą o kliknięcie i wejście, nie można zrobić. Ten postulat będzie jak najbardziej spełniony.

**Członek Rady Ochrony Pracy Elżbieta Rafalska:**

Szkodliwość czynników biologicznych i ich oddziaływanie było badane w różnych środowiskach pracy – w leśnictwie, rolnictwie, przemyśle maszynowym. Czy przedmiotem badań było też środowisko szpitalne i jednostki ochrony zdrowia? Wydaje się, że tam również występują bardzo duże zagrożenia.

Pytanie bardziej szczegółowe dotyczy zanieczyszczeń mikrobiologicznych instalacji wentylacyjnych. Nie mam szczegółowej wiedzy w tym zakresie, natomiast wiem, że coraz powszechniejsze jest korzystanie z instalacji wentylacyjnych, klimatyzacyjnych. Czy tego typu instalacje mają obligatoryjność wymiany czy określony okres użytkowania? Czy to jest egzekwowane w środowisku pracy? Wydaje się, że określenie standardów mogłoby zapobiegać np. obniżaniu kosztów użytkowania tych instalacji. Jakiego rodzaju działania profilaktyczne i akcje informacyjne były prowadzone, żeby upowszechnić tę wiedzę, która jest ważna nie tylko w środowisku pracy, ale też w środowisku domowym. Bowiem podobne czynniki mogą oddziaływać, gdy pracujemy w domu, w szkole, w środowiskach akademickich czy innych instytucjach.

**Kierownik Pracowni Zagrożeń Biologicznych CIOP-PIB Rafał Górny:**

Wyniki, które państwu prezentowałem stanowią niejako krótką charakterystykę tego, co dzieje się w ramach drugiego etapu programu wieloletniego. I szczerze powiedziawszy, środowisko ochrony zdrowia nie było uwzględniane w tym etapie, ono jest stosunkowo dobrze rozpoznane. Zagrożenia, z którymi mamy tam do czynienia, zostały dosyć dobrze opisane. To środowisko znajduje się na zawartej w rozporządzeniu liście środowisk, które są pod szczególną jurysdykcją i kontrolą. Zatem jest ono często i dobrze kontrolowane.

Staraliśmy się wybrać środowiska, o których albo mało wiemy, albo zagrożenia są zupełnie nierozpoznane. Wiemy, że tam są, ale jakby nie zostały nazwane i określone – ani ilościowo, ani jakościowo.

Jeżeli chodzi o wentylację, to istotnie zagrożenie jest duże. To poważny problem. Dotyczy nie tylko dużych instalacji, ale również małych – punktowych lub dwupunktowych. Tutaj są określone reżimy, które osoba odpowiedzialna za jakość systemu i czystość higieniczną powinna przestrzegać. Jeśli te reżimy są przestrzegane, to te instalacje dobrze działają. Jeżeli nie, to bardzo często odbywa się kontrola takiej instalacji. Gdy wykazuje zanieczyszczenie całego ciągu, to dokonuje się procesu oczyszczania z zagrożeń mikrobiologicznych, bo o nie głównie chodzi o tych ciągach. Zatem jest ciągłość tego procesu. Pracodawca, który ma świadomość, że zagrożenie może stamtąd pochodzić, wie co i jak zrobić. Przestrzegając określonych reżimów higienicznych może zapobiec temu, że instalacja nie będzie działać prawidłowo, spełniając podstawowe funkcje. Nie będzie stanowić zagrożenia.

Jeżeli dokonuje się wymiany filtrów i stosuje odpowiednie środki, które dezynfekują instalację na początku czy w czasie procesu rozchodzenia się powietrza, które jest odpowiednio spreparowane w obrębie koperty budynku, to wszystko działa prawidłowo.

Problem pojawia się wtedy, gdy wystąpi sytuacja zagrożenia, która wynika albo z nieprzestrzegania tych reżimów, albo ze zdarzeń losowych typu zalanie, czy zawilgocenie fragmentu budynku, które może stawać się z czasem źródłem emisji. I to trzeba likwidować. Ale tego typu zagrożenia możemy łatwo zdiagnozować. Ponadto są środki, które mogą zapobiec rozprzestrzenianiu się tego typu zagrożeń.

W jaki sposób docieramy z informacją? Niedobrze jest chwalić się, ale pani profesor potwierdzi, że przekazujemy tę wiedzę praktycznie w ciągu całego roku. Są to wyjazdy

od Szczecina po Bieszczady i od Białegostoku po Wrocław. Jesteśmy z wykładami nie tylko na uczelniach, ale również w innych instytucjach. Krzewimy tę wiedzę. Przy okazji rozdajemy nasze broszury i ulotki, które mówią o sposobach zapobiegania i zagrożeniach, które mogą występować w określonych środowiskach. Tak, że działamy na tym polu. Im więcej osób wie o tych zagrożeniach, tym łatwiej przygotować się...

**Zastępca przewodniczącej Rady Ochrony Pracy Danuta Koradecka:**

Ale niezależnie od tego co robimy, zawsze można zrobić więcej.

**Członek Rady Ochrony Pracy Jan Rulewski:**

Państwo rzeczowo mówili nam o zagrożeniach m.in. w rolnictwie i uprawie roślin. Moje pytanie dotyczy pewnego marginesu. Czy jest badany wpływ inwazji zwierząt domowych, które hoduje się nie dla celów produkcyjnych, lecz dla satysfakcji? Jest ich coraz więcej. Występuje swoista inwazja psów, kotów i innych zwierząt.

Myślę, że w gruncie rzeczy wraz ze zmianami ustrojowymi w Polsce uległy poprawie warunki środowiska w zakresie zagrożeń zawodowych. Powstały m.in. oczyszczalnie ścieków, oczyszczalnie pyłów, produkowane są maseczki itp. A mimo to jesteśmy pod ciśnieniem zagrożeń. Czy są może jeszcze inne przyczyny, których nie byliśmy w stanie rozpoznać?

**Zastępca przewodniczącej Rady Ochrony Pracy Danuta Koradecka:**

To nieco odrębny temat. Kiedy zmienimy nazwę Instytutu, to zajmiemy się tym bezpośrednio. Chodzi m.in. o reakcje uczuleniowe, a także reakcje pasożytów. I wiadomo, że trzeba rozstać się z tym pupilem.

**Kierownik Pracowni Zagrożeń Biologicznych CIOP-PIB Rafał Górny:**

Pan senator już wcześniej poruszył ten problem. I albo pan zna nasz plan na kolejny etap programu wieloletniego, albo intuicyjnie wyczuł tę sprawę. W tej chwili rozpoczynamy to badanie. Wiemy, co nasze uwielbiane zwierzątka mogą przenosić. Chcemy zająć się sposobem przenoszenia. Ponieważ te zagrożenia od strony, że tak powiem, opisu jakościowego mamy rozpoznane. Jest tylko kwestia: jak to oddziałuje na nas i jakie są sposoby tego oddziaływania. Oczywiście, przez kontakt bezpośredni, gdy np. głaskamy psa. Wtedy możemy bezpośrednio przenieść czynnik, który potencjalnie może być chorobotwórczy, do naszego organizmu.

Występuje jednak bardzo wiele oddziaływań, kiedy żyjemy obok tych zwierzątek, nie dotykamy ich a czynniki, które one przenoszą mogą mieć bardzo poważne konsekwencje dla naszego zdrowia. W ramach trzeciego etapu programu wieloletniego będziemy zajmować się sposobami przenoszenia czynników biologicznych na cząstkach pyłowych i włóknistych, które mogą migrować i w ten sposób przez układ oddechowy bardzo poważnie ingerować w nasz organizm.

**Zastępca przewodniczącej Rady Ochrony Pracy Danuta Koradecka:**

Nawet jeżeli jest to przenoszenie w środowisku pracy, to mechanizmy zostaną wykorzystane także w drugiej części naszego życia. A poza tym (nie wiem, jak państwo uważacie), ale myślę, że dochodzimy stopniowo do takiego etapu, że środowiska pracy i życia nie powinniśmy się oddzielać. Coraz więcej osób pracuje w domu. Coraz więcej osób ma dodatkowe zajęcia i hobby. Musimy na te sprawy patrzeć kompleksowo, szczególnie w przypadku czynników biologicznych, gdzie występuje duża paleta zagrożeń, duża zmienność i pewna trudność w identyfikacji.

W prezentacji nie pojawiła się jedna grupa, ale może o tym wspomnimy. Mianowicie, konserwatorzy, pracownicy muzeów i archiwów. To, co przechowują stare druki – to cała historia biologiczna z wieku X, XII, XIII czy XV. Nie wspominam już o wykopaliskach. Badania prowadzone w pracowniach konserwatorskich dostarczyły wstrząsających czasem wyników, szczególnie w zakresie czynników chemicznych. Świadomość pracodawców i pracowników w tym zakresie praktycznie była zerowa. Emisja była tak ogromna, że właściwie nie mogła być utrzymywana bez skutków dla zdrowia.

Jeżeli prowadzimy te badania, to po za stroną biologiczną, badamy również część chemiczną. Tym bardziej, że pracownia funkcjonuje w ramach Zakładu Zagrożeń Che-

micznych, Pyłowych i Biologicznych. To, co stwierdziliśmy nawet w bardzo znacznych placówkach było bulwersujące.

#### **Członek Rady Ochrony Pracy Bożena Borys-Szopa:**

Ta niezwykle interesująca prezentacja zainspirowała mnie do pewnego wniosku. Co prawda wniosek niekoniecznie będzie pokrywał się ściśle z prezentacją. Niemniej jednak zarówno życie, jak i to, co prezentują media przeraża w kontekście nowej ustawy o segregowaniu śmieci. Stąd mój wniosek do Państwowej Inspekcji Pracy (myślę, że w porę zgłoszony), żeby może na 2014 r. zaplanować kontrole związane z przedsiębiorstwami, które zajmują się segregacją śmieci.

To nowe zjawisko. Może nie całkiem nowe, ale w zakresie szczegółowego segregowania i w kontekście zagrożeń, w tym również czynnikami biologicznymi, myślę, że bardzo ważne. Stąd mój wniosek do pani minister, żeby Inspekcja zaplanowała w 2014 r. serię kontroli w tych punktach i przedsiębiorstwach, które tym zajmują się segregowaniem śmieci.

#### **Zastępca przewodniczącej Rady Ochrony Pracy Danuta Koradecka:**

Prowadziliśmy badania w tego typu obiektach, ale bez Państwowej Inspekcji Pracy nie będzie to miało właściwego wymiaru. Zatem jest to z pewnością bardzo dobry wniosek.

#### **Zastępca głównego inspektora pracy Leszek Zajac:**

Odpowiadając na pytanie pana pośła Szweda, chciałbym wyjaśnić, że od czasu wejścia w życie rozporządzenia, czyli implementacji dyrektywy unijnej 2000/54 WE, Państwowa Inspekcja Pracy praktycznie co roku zajmuje się sprawami związanymi z zagrożeniami biologicznymi. Robimy to w różnych sektorach gospodarki narodowej. Przykładowo, praktycznie co roku prowadzimy kontrole bezpieczeństwa pracy przy zrywce i pozyskiwaniu drewna zaczynając od lasów czyli od źródła kleszczy i, w konsekwencji, boreliozy.

Kolejnym tematem są zakłady lecznicze, gdzie prowadzimy też kontrole i zwracamy uwagę na zagrożenia biologiczne.

Jesteśmy włączeni – w związku z ustawą o organizmach modyfikowanych genetycznie – w kontrole zakładów, które prowadzą zamknięte badania GMO.

Były też prowadzone kontrole bezpieczeństwa i higieny pracy w archiwach i bibliotekach pod kątem zagrożeń biologicznych.

Odnosząc się do wniosku pani Borys-Szopy odnośnie śmieci, chciałbym poinformować, że w 2012 r. Państwowa Inspekcja Pracy prowadziła kontrole bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładach gospodarowania odpadami komunalnymi, w transporcie, unieszkodliwianiu ze szczególnym uwzględnieniem narażenia pracowników na działanie szkodliwych czynników biologicznych. Przeprowadziliśmy 173 kontrole. To zostało opisane w naszym sprawozdaniu za 2012 r. Kontrolami objęliśmy transport odpadów komunalnych, składowiska odpadów komunalnych, sortownie, unieszkodliwianie czyli recykling i kompostownie. W miarę możliwości badaliśmy najbardziej zagrożone tymi czynnikami stanowiska pracy. Kontrolowane zakłady zatrudniały ponad 12 tys. pracowników, przy czym ponad 6 tys. było zatrudnionych w narażeniu na działanie czynników m.in. biologicznych.

Chciałbym podkreślić, że analiza wyników kontroli wykazała, iż w zakresie przygotowania pracowników do pracy najwięcej uchybień dotyczyło oceny ryzyka zawodowego oraz szkoleń w dziedzinie bhp. W prawie połowie skontrolowanych zakładów nie przeprowadzono oceny ryzyka zawodowego lub nie objęto taką oceną wszystkich stanowisk. A wśród pracodawców, którzy spełnili ten wymóg, co piąty nie uwzględnił w ocenie ryzyka najistotniejszych zagrożeń związanych z czynnikami biologicznymi czyli tutaj nasuwa się problem świadomości i poinformowania. U ponad połowy skontrolowanych pracodawców stwierdzono nieprawidłowości dotyczące szkoleń w dziedzinie bhp. Z reguły są to szkolenia sztamkowe, według programów, które nie uwzględniają specyfiki danych zakładów czyli nie było w ogóle mowy o zagrożeniach biologicznych. Stwierdzono przypadki braku aktualnych orzeczeń lekarskich o zdolności do wykonywania pracy.

Z tym wiążą się nieprawidłowości związane z nieprzydzielaniem środków ochrony indywidualnej lub ich niewłaściwym doborem. Dotyczyło to ponad 1000 pracowników z 2800 objętych kontrolą.



Wiedza o skutkach narażenia na działanie szkodliwych czynników biologicznych jest niedostateczna. Przejawem takiego podejścia było m.in. stwierdzone w 46% skontrolowanych zakładów niezapewnienie 956 pracownikom możliwości skorzystania ze szczepień ochronnych. Dotyczy to WZW (wirusowego zapalenia wątroby), tężca i duru brzuszego.

Następna sprawa to organizowanie stanowiska pracy i procesów pracy. Brak lub niewłaściwe opracowanie instrukcji, gdzie w ogóle nie mówi się o środkach i zagrożeniach.

Czynności zbierania i usuwania odpadów komunalnych wykonywały osoby bezrobotne w ramach prac społecznie użytecznych, bez badań lekarskich potwierdzających zdolność tych osób do wykonywania tych prac. Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej z 22 lipca 2011 r. w sprawie organizowania prac społecznie użytecznych w § 4 ust. 3 stanowi, że starosta w celu ustalenia zdolności do wykonywania prac społecznie użytecznych przed skierowaniem osoby uprawnionej do tych prac może skierować ją na badania lekarskie. W związku m.in. ze stwierdzeniem nieprawidłowości w tym zakresie główny inspektor pracy wystąpi z wnioskiem legislacyjnym o zmianę tego przepisu.

### **Zastępca przewodniczącej Rady Ochrony Pracy Danuta Koradecka:**

To bardzo istotna informacja. Wskazuje na ogromną szansę uzyskania poprawy dzięki współdziałaniu tego, co zostało ustalone w ramach badań i ogromnej mocy sprawczej inspekcji pracy, która jest organem upowszechniającym świadomość i nakazującym pracodawcom zastanowić się nad sposobem organizacji stanowiska pracy.

Projekt stanowiska przygotuje Zespół ds. Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Środowisku Pracy.

Przechodzimy do punktu drugiego porządku dziennego – Stan bezpieczeństwa pracy w gospodarstwach rolnych w 2012 r. Materiał został przygotowany przez Kasę Społecznego Ubezpieczenia Rolniczego.

Proszę panią prezes Janinę Pszczółkowską o przedstawienie informacji.

### **Zastępca prezesa KRUS Janina Pszczółkowska:**

Moja wypowiedź będzie miała charakter wstępu. Członkowie Rady otrzymali obszerny materiał. Natomiast szczegółową prezentację przedstawi pani Renata Bielecka – główny specjalista w Biurze Prewencji i Rehabilitacji KRUS.

Od ponad dwudziestu lat Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego prowadzi zadania z zakresu zapobiegania wypadkom i chorobom zawodowym. Jest to jedno z jej podstawowych zadań. Realizuje je wykorzystując różne formy: pogadanki, prezentacje, szkoleń. Kasa korzysta z każdej możliwości dotarcia do rolnika w celu propagowania bezpiecznej pracy w gospodarstwie.

Jaki jest efekt tych działań? W ciągu dwudziestu lat liczba wypadków w gospodarstwach rolnych zmniejszyła się o połowę. Znacząco zmniejszył się również wskaźnik wypadkowości, aczkolwiek ostatnie lata wskazują, że utrzymuje się na dość stałym poziomie. Wskaźnik wypadkowości mierzony liczbą wypadków, za które wypłacono odszkodowanie z tytułu wypadku przy pracy na 1000 ubezpieczonych różnie kształtuje się w poszczególnych regionach kraju. W niektórych województwach wynosi 7,5, w innych – 15. Średnia w kraju wynosi około 10-11. Na te różnice z pewnością mają wpływ względy kulturowe. Inny poziom gospodarstwa jest w województwach wschodnich, inny – w województwach zachodnich.

Liczba wypadków – jak wspomniałam – zmniejsza się, niemniej jednak stale występują. Ich liczba jest nadal znaczna. Dlatego też Kasa stara się z roku na rok intensyfikować swoje działania oraz zwiększać możliwości dotarcia do rolnika. Analizujemy przyczyny wypadków. Staramy się ukierunkowywać zadania prewencyjne uwzględniając przyczyny wypadków.

Oddaję teraz głos pani Renacie Bieleckiej, która przedstawi przygotowany materiał.

### **Główny specjalista w Biurze Prewencji i Rehabilitacji KRUS Renata Bielecka:**

Od kilku lat zajmuję się analizą przyczyn i okoliczności wypadków przy pracy rolnictwie. Przedstawię państwu aktualne dane o wypadkach przy pracy i chorobach zawodowych.

W 2012 r. do Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego zgłoszono 24.008 zdarzeń wypadkowych, to jest o 1764 mniej niż w 2011 r., czyli o prawie 7%. Natomiast w ciągu ostatnich pięciu lat liczba wypadków zmalała o 3714 zdarzeń, czyli ponad 13%. W tym

czasie odnotowano spadek liczby osób ubezpieczonych w KRUS o 5,2%. Niemniej jednak w Polsce każdego dnia sześćdziesięciu sześciu rolników ulega wypadkom przy pracy.

Zbadaliśmy w jakich gospodarstwach najczęściej dochodzi do wypadków. Z przedstawionej na slajdzie tabeli wynika, że najwięcej wypadków – prawie 30% – zdarza się w gospodarstwach o powierzchni od 1 ha do 5 ha, następnie w gospodarstwach o powierzchni od 5 ha do 10 ha i w gospodarstwach o powierzchni od 10 ha do 15 ha. Wynika z tego, że 80% wypadków zdarza się w gospodarstwach o powierzchni do 20 ha fizycznych. Jeśli chodzi o profil produkcji, to najczęściej do wypadków dochodzi w gospodarstwach o mieszanej produkcji – 63%. Dużą liczbę wypadków odnotowujemy w gospodarstwach o profilu produkcji roślinnej – prawie 24%.

Przejdę teraz do skutków wypadków przy pracy rolniczej. Nie wszystkie wypadki zgłoszone do KRUS skutkują stałym lub długotrwałym uszczerbkiem na zdrowiu. Bliższe 70% decyzji dotyczyło przyznania jednorazowego odszkodowania. W 2012 r. odnotowano 16.537 wypadków, z tytułu których rolnicy otrzymali jednorazowe odszkodowania. Wśród nich były 92 wypadki ze skutkiem śmiertelnym.

Gdy chodzi o wypadki, w wyniku których doszło do uszczerbku na zdrowiu, to *gros* zdarzeń spowodowało uszczerbki nie przekraczające 5%. Dotyczyło to prawie 64% wypadków, z tytułu których wypłacono jednorazowe odszkodowania. Kolejna grupa obejmuje wypadki, których skutkiem był uszczerbek na zdrowiu od 5% do 10%. One stanowiły prawie 25% wypadków.

Rolnicy najczęściej doznawali urazów kończyn górnych (prawie 50%), następnie kończyn dolnych (prawie 40%). Narażone na urazy były również głowa i klatka piersiowa.

Wskaźnik wypadkowości – o czym wspomniała pani prezes – to liczba wypłaconych jednorazowych odszkodowań przypadająca na 1000 rolników ubezpieczonych w KRUS. W ubiegłym roku ten wskaźnik wynosił 11, w 2010 r. i 2011 r. – 10,9. Od 2008 r. zmniejszył się o 0,3. Niestety, obecnie nie udaje się obniżyć tego wskaźnika, mimo że liczba zgłoszonych wypadków jest coraz mniejsza, ale powodują większy uszczerbek na zdrowiu. Zatem ich skutki są groźniejsze, bardziej dotkliwe dla rolników.

Wskaźnik wypadkowości – o czym również mówiła pani prezes – jest bardzo zróżnicowany na terenie kraju. Najmniejszy – w województwie zachodniopomorskim (7), opolskim (7), śląskim (7,6) i małopolskim (8,4). Największy – w województwie warmińsko-mazurskim (15,4) oraz podlaskim (14,3). Dużo wypadków odnotowujemy również w województwach wielkopolskim i pomorskim. W 2012 r. wzrósł także wskaźnik wypadkowości w województwie podkarpackim.

Jeśli chodzi o poszkodowanych, to najwięcej wypadków odnotowano wśród mężczyzn, którzy stanowią prawie 70% poszkodowanych. Większość poszkodowanych większość stanowią osoby w grupach wiekowych od 50 do 59 lat oraz od 40 do 49 lat.

Omówię teraz strukturę wypadków według grup wypadkowych. Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego przyjęła podział na dwanaście grup wypadkowych. Kryterium jest uraz, który powoduje zdarzenie. Zdecydowana większość wypadków – ponad 8000, czyli ponad 50% stanowią upadki osób. Kolejna grupa – to pochwycenie, uderzenie przez części ruchome maszyn i urządzeń – ponad 2200 wypadków, co stanowi prawie 14% wypłaconych odszkodowań. Następną grupą, istotną z punktu widzenia działań prewencyjnych, obejmuje wypadki: uderzenie, przygniecenie, pogryzienie przez zwierzęta. Obejmuje blisko 12% wypadków, z tytułu których wypłacono jednorazowe odszkodowania. Prawie 2000 rolników ulega wypadków podczas prac ze zwierzętami. Dużo wypadków odnotowano w grupie upadek przedmiotów, głównie podczas agregowania sprzętu rolniczego i pozyskiwania drewna. Kolejną istotną grupą obejmuje zetknięcie z ostrymi narzędziami ręcznymi i innymi ostrymi przedmiotami – prawie 900 wypadków, to jest ponad 5% wypłaconych jednorazowych odszkodowań.

Omawiając strukturę wypadków wspomniałam, że grupa upadek osób obejmuje ponad połowę wypadków, z tytułu których wypłacamy jednorazowe odszkodowania. Podaliśmy je analizie, starając się odpowiedzieć na pytanie, do jakich najczęściej upadków dochodzi w gospodarstwach rolnych. Większość z nich, bo 32% wszystkich upadków osób to upadki na płaskiej powierzchni. Następnie, upadki z drabin i schodów – 23%. Dalej – upadki w pomieszczeniach inwentarskich i gospodarczych – 16%.

Jeśli chodzi o strukturę wypadków śmiertelnych, to ona nie pokrywa się z grupami wypadkowymi. Najwięcej wypadków ze skutkiem śmiertelnym było w grupie: przejechanie, uderzenie i pochwycenie przez środek transportu w ruchu. W ubiegłym roku odnotowaliśmy 27 tych wypadków. Zdarzyły się podczas pracy ciągnikami rolniczymi oraz podczas użytkowania dróg publicznych. Rolnicy często stali się ofiarami niefrasobliwości innych użytkowników dróg bądź nieprzestrzegania przez siebie Prawa o ruchu drogowym.

Duża liczba zgonów nastąpiła także w grupie nagłe zachorowania. Głównie są to nagłe zatrzymania krążenia, zawały serca, wylewy podczas wykonywania prac w gospodarstwie rolnym.

Kolejna duża grupa obejmuje upadki osób najczęściej z wysokości. Rolnicy spadają ze strychów, poddaszy, drabin, schodów. Często również upadają nieszczęśliwie na powierzchni gospodarstw, co też ma skutek śmiertelny.

Przejdę teraz do okoliczności i przyczyn wypadków. Najczęściej do wypadków dochodziło na podwórzu i w obejściu gospodarstwa rolnego (43% wypadków) oraz w pomieszczeniach produkcyjnych (około 30%), a także podczas prac na polach i łąkach (12%). Do większości wypadków doszło podczas prac związanych z obsługą zwierząt (18,8%), przenoszeniem materiałów (13,8%) oraz przemieszczania się po gospodarstwie (12,7%). Dużo wypadków odnotowujemy również podczas przygotowania opału na potrzeby gospodarstwa rolnego.

W ubiegłym roku odnotowano prawie 1500 wypadków przy pracy z maszynami. Wypadki z udziałem maszyn stanowiły 1/3 wypadków. Najczęściej dochodziło do nich podczas użytkowania ciągników rolniczych, przyczep transportowych, pilarek tarczowych i pilarek łańcuchowych.

Przyczyny wypadków podzieliliśmy na pięć grup. Największą z nich stanowi niewłaściwa organizacja pracy. To przyczyna 77% wypadków zgłoszonych do KRUS. Najczęściej jest to niewłaściwa organizacja stanowiska pracy, czyli brak dbałości i ład i porządek w gospodarstwie, zły stan nawierzchni podwórzy i ciągów komunikacyjnych, brak ochron osobistych. Niewłaściwa obsługa i niewłaściwe warunki chowu zwierząt ma również wpływ na powstawanie wypadków.

Kolejna grupa przyczyn to niewłaściwy stan maszyn, urządzeń, narzędzi i obiektów budowlanych. Chodzi głównie o stan obiektów budowlanych, który w przypadku prowadzenia produkcji zwierzęcej nie zapewnia im dobrostanu. Mam na myśli przede wszystkim niedostosowanie tych pomieszczeń do charakteru prowadzonej produkcji.

Z najczęstszych przyczyn wypadków w ubiegłym roku należy wymienić: zły stan nawierzchni podwórzy, ciągów komunikacyjnych (śliskie, grząskie, nierówne), brak obuwia roboczego lub nieodpowiednie, wyeksploatowane albo zabrudzone obuwie robocze, reakcję zwierząt na nieznanne bodźce i otoczenie, niewłaściwe operowanie kończynami w strefie zagrożenia, niewłaściwe uchwycenie i trzymanie narzędzi, nieprawidłowy sposób wchodzenia i schodzenia z maszyn rolniczych, narowistość i agresję zwierząt, wady konstrukcyjne budynków, schodów i stanowisk dla zwierząt, niezabezpieczone otwory zrzutowe i kanały gnojowe, brak poręczy i barierek, nieodpowiednie przejścia i dojścia (niewydzielone lub źle wydzielone oraz nieuprzątnięte ciągi komunikacyjne), brak lub niewłaściwe osłony i zabezpieczenia maszyn i urządzeń, nieprawidłowo skonstruowane drabiny (brak zabezpieczeń przed przechyłem lub osunięciem, zły rozstaw szczebli).

Każdego roku do gospodarstw rolnych, które zgłosiły wypadki udają się pracownicy Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego. Prowadzą tam postępowanie powypadkowe, które m.in. obejmuje oględziny miejsca i przedmiotów związanych z wypadkiem. W trakcie tych oględzin dokumentują miejsca i sporządzają różne szkice a także fotografie. Kilka fotografii, które za chwilę przedstawię ilustruje stan gospodarstw, w których doszło do wypadku. Widzimy m.in. nieutwardzone i nieodwodnione podwórze, nierówne ciągi komunikacyjne zanieczyszczone słomą i różnymi przedmiotami, brak schodów i podjazdów, zastąpienie ich niestabilnymi kładkami, bałagan w budynkach inwentarskich, niezabezpieczone otwory zrzutowe na strychach i poddaszach budynków inwentarskich, zły stan techniczny schodów, wady konstrukcyjne m.in. progów w otworach drzwiowych, nieodpowiednie drabiny (krótkie, w złym stanie technicznym), brak

zabezpieczeń przed upadkiem w czasie prac remontowych i budowlanych, brak stabilnej podpory, nieznamość instrukcji obsługi w zakresie bezpiecznego agregowania maszyny z ciągnikiem, niewłaściwe składowanie materiałów, zły stan techniczny pojazdów (brak oświetlenia, niesprawne układy hamulcowe). Należy też wspomnieć, że rolnicy podróżują ciągnikami pod wpływem alkoholu, co zwiększa ryzyko wypadku. Kolejne zdjęcie – niewłaściwe posługiwanie się narzędziami lub użytkowanie ich niezgodnie z przeznaczeniem. Dalej – nieusunięte mechanizmy ruchome maszyn i urządzeń, które stwarzają zagrożenie dla wielu osób.

Nie każde usprawnienie pracy uwzględnia bezpieczeństwo. Na zdjęciu widzimy własnoręcznie skonstruowany napęd do zwykłej maszynki do mięsa. Zapewne ułatwia pracę, ale konstrukcja urządzenia nie zabezpiecza przed pochwyceniem dłoni i wymaga popychacza.

Na kolejnym zdjęciu prezentowany jest stan obory. Przypinanie zwierząt łańcuchami do żłobów wymusza bezpośredni kontakt z nimi, co kończy się przygnieceniem rąk lub uderzeniem. Brak korytarzy paszowych wymusza wchodzenie rolnika między zwierzęta podczas podawania karmy, co w wielu przypadkach kończyło się jego przygnieceniem lub nadeptaniem.

Chciałabym teraz przejść do kwestii chorób zawodowych rolników. W ciągu ostatnich pięciu lat znacząco wzrosła liczba chorób zawodowych rolników. Myślę, że tendencja wzrostowa będzie utrzymywała się, ponieważ wzrasta zachorowalność na choroby zakaźne, głównie na boreliozę. W 2012 r. zwiększyła się również liczba zachorowań na choroby układu oddechowego, związane z narażeniem na pyły organiczne. Ale *gros* problemu dotyczy chorób zakaźnych, których liczba corocznie wzrasta a w porównaniu do 2008 r. wzrosła dwukrotnie. Wśród chorób zakaźnych zgłaszanych do KRUS dominuje borelioza i odkleszczowe zapalenie opon mózgowych.

Najczęściej na choroby zawodowe zapadały osoby w grupach wiekowych: 50-59 lat (29% stanowiły kobiety, nieco ponad 34% – mężczyźni) i 40-49 lat (po ok. 15% mężczyźni i kobiety). Ale odnotowujemy coraz więcej przypadków osób młodszych, u których rozpoznawana jest borelioza i odkleszczowe zapalenie opon mózgowych.

Jeśli chodzi o wskaźnik zachorowań na choroby zawodowe, to w KRUS wynosi on trzynaście chorób zawodowych na 100.000 ubezpieczonych rolników, w tym jedenaście chorób zakaźnych. To niższy wskaźnik niż w przypadku sektora osób pracujących. Ale, niestety, wzrasta. Jest też bardzo zróżnicowany. Zróżnicowanie wynika przede wszystkim z faktu, iż choroby zawodowe zgłaszane do KRUS to przede wszystkim choroby odkleszczowe. One występują głównie w województwach warmińsko-mazurskim, podlaskim i dolnośląskim.

Z innych chorób należy wymienić choroby układu oddechowego. W ubiegłym roku odnotowano wzrost zachorowań na zewnątrzpochodne alergiczne zapalenie pęcherzyków płucnych, w tym jeden przypadek zakończony śmiercią osoby, u której stwierdzono chorobę zawodową.

Prezentowana tabela wskazuje, iż wzrasta liczba zachorowań na boreliozę i odkleszczowe zapalenie opon mózgowych. Rośnie także liczba przypadków przewlekłych chorób układu ruchu wywołanych sposobem wykonywania pracy i przewlekłych chorób obwodowego układu nerwowego wywołanych sposobem wykonywania pracy.

Zgodnie z art. 63 ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników KRUS podejmuje liczne działania na rzecz zmniejszenia liczby wypadków i chorób zawodowych. Na slajdzie przedstawione są podstawowe działania podejmowane przez Kasę w celu oddziaływania na wzrost świadomości rolników w zakresie istniejących zagrożeń wypadkowych oraz propagowania zasad ochrony zdrowia i życia w gospodarstwach rolnych. Adresatem większości tych działań są rolnicy. Są to głównie szkolenia z zakresu wiedzy o bhp. Organizowane są również liczne konkursy i pogadanki dla dzieci. Należy też wspomnieć o konkursach wiedzy bhp w gospodarstwie rolnym, konkursach i pokazach bezpiecznej pracy, konkursach dla młodzieży i dzieci wiejskich a także stoiskach informacyjnych KRUS.

Szkolenia organizowane są dla różnych grup odbiorców. Najczęściej – jak wspominałam – szkolimy rolników. W ubiegłym roku przeprowadzono prawie 2000 szkoleń.

Liczne są też szkolenia i pogadanki dla dzieci z klas I – III oraz starszych. Docieramy również do przedszkoli funkcjonujących na terenach wiejskich. Staramy się przekazywać w odpowiedniej formie jak należy chronić życie i zdrowie w gospodarstwie rodziców. Docieramy także do szkół rolniczych. W ubiegłym roku objęto szkoleniami 199 szkół. Organizujemy też szkolenia dla sołtysów, którzy są liderami społeczności wiejskich. Mamy nadzieję, że oddziałują w pewien sposób swoim przykładem i inicjują działania podejmowane przez te społeczności na rzecz poprawy bezpieczeństwa i higieny pracy. Szkolimy również rolników przebywających w centrach rehabilitacji KRUS.

Jeśli chodzi o konkursy, to zazwyczaj przeprowadzamy je po zakończeniu szkoleń. Pracownicy KRUS prowadzą szkolenia. Później sprawdzają wiedzę ich uczestników. Laureaci nagradzani są różnymi wyrobami, najczęściej zwiększającymi bezpieczeństwo pracy. Organizujemy także szereg konkursów dla uczniów szkół podstawowych a także liczne konkursy dla rolników podczas imprez masowych.

Od dziesięciu lat Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego prowadzi działania w zakresie dbałości o estetykę i poprawę warunków pracy w obejściach gospodarskich, m.in. Konkurs Bezpieczne Gospodarstwo Rolne. Przez dziesięć lat ponad 13.000 gospodarstw indywidualnych uczestniczyło w tym konkursie. Laureatów XI edycji poznamy we wrześniu br. Prowadzimy także różne pokazy dla rolników oraz uczniów szkół. Najczęściej są to pokazy odzieży roboczej, środków ochrony roślin, udzielania pierwszej pomocy przedlekarskiej.

Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego uczestniczy również w różnego rodzaju imprezach masowych. Organizuje tam stoiska informacyjne. Rolnicy mogą zapoznać się z zasadami bezpiecznej pracy w gospodarstwach rolnych. Przekazujemy różne materiały popularyzatorskie. Organizujemy konkursy. Najczęściej uczestniczymy w dożynkach, piknikach i festynach rolniczych, dniach otwartych ośrodków doradztwa rolniczego oraz w innych imprezach adresowanych głównie do rolników i środowisk wiejskich.

Celem szeregu działań, które przeprowadziliśmy w ubiegłym roku była likwidacja zagrożeń powodujących wypadki z grupy „upadek osób”. Ich hasło to – „Upadek to nie przypadek”. Podczas szkoleń, konkursów i innych działań (m.in. publikacja materiałów w prasie i internecie) chcieliśmy zwrócić uwagę rolnikom na istnienie zagrożeń wypadkowych powodujących upadki osób, uświadomić im potrzebę dbałości o ład i porządek w miejscu pracy, konieczność stosowania obuwia i odzieży roboczej oraz przestrzegania zasad ochrony zdrowia i życia w gospodarstwie rolnym. W ubiegłym roku KRUS wydał broszurę i ulotki prewencyjne, w tym kalendarz „Upadek to nie przypadek” oraz inne materiały popularyzatorskie. W ramach tej akcji prowadziliśmy ogólnopolski konkurs plastyczny dla dzieci „Bezpiecznie na wsi. Czy upadek to przypadek?”. W bieżącym roku odbyła się kolejna edycja tego konkursu pod hasłem „Bezpiecznie na wsi. Powiedz stop upadkom”. W konkursie uczestniczyło ponad 35.000 uczniów z ponad 2000 szkół podstawowych z terenów wiejskich.

Od bieżącego roku Kasa Społecznego Ubezpieczenia Rolniczego włączy się do organizowanej przez Państwową Inspekcję Pracy kampanii informacyjnej „Szczepnij życie. Bezpieczna praca w gospodarstwie rolnym”. Jej celem jest uświadomienie rolnikom istniejących zagrożeń, nauczenie ich bezpiecznych metod pracy oraz zwrócenie uwagi na konieczność przestrzegania zasad ochrony zdrowia i życia w gospodarstwach rolnych.

Podsumowując: sukcesywnie zmniejsza się liczba zgłaszanych wypadków przy pracy rolniczej, ale wskaźnik wypadkowości od kilku lat utrzymuje się na podobnym poziomie. Większość wypadków, prawie 75% stanowią zdarzenia z trzech grup wypadkowych, czyli „upadek osób”, „pochwycenie i uderzenie przez ruchome części maszyn i urządzeń” oraz „uderzenie, przygniecenie i pogryzienie przez zwierzęta”.

Najczęstszymi przyczynami wypadków były: niewłaściwa organizacja pracy oraz wady konstrukcyjne i niewłaściwe rozwiązania techniczne i ergonomiczne maszyn, urządzeń i narzędzi.

Od kilku lat odnotowujemy znaczący wzrost zachorowań na choroby odkleszczowe, mimo podejmowanych licznych działań, np. przekazywania rolnikom ulotek i broszur na temat zakażenia boreliozą. Są one intensyfikowane w rejonach największego występowania boreliozy i odkleszczowego zapalenia opon mózgowych. Będziemy je kontynuować.

Prowadzone od kilkunastu lat przez KRUS we współpracy z wieloma partnerami działania na rzecz zmniejszenia liczby wypadków przy pracy i chorób zawodowych przynoszą efekty. Uzyskano znaczącą poprawę bezpieczeństwa pracy w gospodarstwach rolnych. Ale stan bezpieczeństwa pracy w gospodarstwach rolnych nie jest jeszcze zadowalający. Należy zatem kontynuować działania prewencyjne w celu zmniejszenia liczby wypadków i chorób zawodowych. Działania prewencyjne powinny być ukierunkowane przede wszystkim na: likwidowanie zagrożeń z grup wypadkowych „upadek osób” poprzez poprawę stanu nawierzchni podwórzy i ciągów komunikacyjnych, ładu i porządku w gospodarstwie rolnym, używanie właściwego obuwia oraz likwidowanie zagrożeń powodujących wypadki z grup „pochwycenia, uderzenia przez ruchome części maszyn” oraz „uderzenia, przygnięcia i pogryzienia przez zwierzęta”. W rejonach występowania dużych populacji kleszczy będziemy kontynuowali działania informacyjne o sposobach zapobieganiu ukąszeniu przez kleszcze i zasadach postępowania w przypadku ukąszenia.

**Zastępca przewodniczącej Rady Ochrony Pracy Danuta Koradecka:**

Dziękujemy za materiał i prezentację.

Otwieram dyskusję. Kto z państwa chciałby zabrać głos?

Pan Maciej Sekunda, proszę.

**Członek Rady Ochrony Pracy Maciej Sekunda:**

W opracowaniu KRUS przedstawiono różne formy działań prewencyjnych w zakresie zapobiegania wypadkom przy pracy i chorobom zawodowym w rolnictwie. W podsumowaniu stwierdzono, iż prowadzona przez Kasę działalność prewencyjna znacząco wpływa na zmniejszenie liczby wypadków w rolnictwie a także na poprawę bezpieczeństwa oraz warunków pracy rolników. Otóż, nie umniejszając roli i znaczenia prowadzonej działalności prewencyjnej, liczba wypadków śmiertelnych i chorób zawodowych nie do końca potwierdza skuteczność tej działalności.

W sprawozdaniu z działalności Państwowej Inspekcji Pracy w 2012 r., które niedawno otrzymaliśmy, stwierdzono m.in., że inspektorzy pracy przeprowadzili kontrole stanu technicznego 1,5 tys. kombajnów. Niemal do każdego mieli zastrzeżenia. Stwierdzili zagrożenia w 70% skontrolowanych pilarek do drewna używanych w rolnictwie. Ujawniono zagrożenia w 61% skontrolowanych urządzeń. To dane znacznie wyższe niż w przypadku przemysłu. Zatem wydaje się, że istnieje konieczność skoordynowania działalności prewencyjnej, wykorzystania sugestii Państwowej Inspekcji Pracy – tu zwracam się do KRUS – aby ta działalność była skierowana na dziedziny, maszyny, urządzenia oraz prace wykonywane przez rolników, które są szczególnie niepokojące dla Inspekcji Pracy. Wnoszę o taką koordynację działań prewencyjnych.

**Członek Rady Ochrony Pracy Andrzej Paszkiewicz:**

Pan Sekunda wspominał o bogatej działalności prewencyjnej i zwrócił uwagę na jej wyniki. Chciałbym jednak wskazać na działalność popularyzatorską KRUS. Wystarczy wspomnieć o radiowych pogawędkach na temat bezpieczeństwa w rolnictwie nadawanych codziennie od godz. 5.00 czy 6.00 rano.

Wydaje mi się, że najwyższy czas, aby potraktować gospodarstwa rolne jako zakłady pracy. Jeśli kontroli PIP podlegają mikroprzedsiębiorstwa zatrudniające kilka osób, to pojawia się pytanie dlaczego gospodarstwa rolne nie są traktowane jak zakłady pracy? Poddanie ich kontroli inspekcji pracy co w połączeniu z działalnością prewencyjną KRUS, mogłoby doprowadzić do dalszego zmniejszenia wypadkowości w rolnictwie. Zwracam uwagę, że większość środków na funkcjonowanie KRUS pochodzi nie ze składek rolników, lecz z budżetu państwa czyli, w konsekwencji – od podatników. Dlatego sądzę, że należałoby traktować gospodarstwa rolne jak zakłady pracy.

Należy też przypomnieć, że znacznie spadła liczba wypadków w gospodarstwach rolnych, kiedy przed laty wyeliminowano ze statystyk wypadkowość dzieci pracujących w tych gospodarstwach. Można stwierdzić, że ten zabieg miał charakter manipulacyjny. Popełniono błąd. Bowiemy nie uzyskujemy pełnego obrazu wypadkowości w gospodarstwach rolnych.

**Główny inspektor pracy Iwona Hickiewicz:**

Państwowa Inspekcja Pracy prowadzi działania w rolnictwie w gospodarstwach, które zatrudniają pracowników. Dla nas są to normalni pracodawcy, u których prowadzona jest działalność kontrolno-nadzorcza. Natomiast w gospodarstwach niezatrudniających pracowników prowadzimy – zgodnie z ustawą o PIP – przede wszystkim działalność prewencyjną. Jest to bardzo ważna działalność od lat prowadzona przez inspekcję pracy. Uświadamiamy rolnikom zagrożenia, jakie występują w gospodarstwach i sposób ich eliminacji. Nie sposób przecenić tej działalności.

Działalność prewencyjna prowadzona przez PIP w rolnictwie nie ma charakteru standardowego. Chciałabym, jeżeli państwo pozwoli, aby dyrektor Departamentu Prewencji i Promocji Głównego Inspektoratu Pracy pan Bielecki przedstawił krótką informację o naszych działaniach.

Chciałabym też przypomnieć, że kiedy na posiedzeniu Rady mówiliśmy o urządzeniach i maszynach podlegających dozorowi technicznemu oraz ich bezpiecznemu eksploataowaniu, to – ile dobrze pamiętam – pan senator Rulewski podniósł problem bezpieczeństwa pracy przy obsłudze maszyn i urządzeń w gospodarstwach rolnych. Informuję, że zgodnie z tym wnioskiem podjęliśmy prace nad przygotowaniem przeznaczonego dla rolników informatora na temat zagrożeń, które mogą wystąpić eksploatacji maszyn i urządzeń.

**P. o. dyrektora Departamentu Prewencji i Promocji GIP Krzysztof Bielecki:**

Działalność kontrolna PIP w gospodarstwach rolnych nie jest możliwa ze względu na ograniczenia ustawowe. Dotarcie Inspekcji Pracy i KRUS do rolników wymaga uzyskania ich zgody na uczestniczenie w procesie poprawy stanu bezpieczeństwa w ich gospodarstwach. Stąd jedynie możliwość działalności prewencyjnej. Gdy rolnicy indywidualnie zatrudniają pracowników, wówczas obowiązuje ich – jak każdego pracodawcę – Kodeks pracy. Wtedy jest możliwa kontrola.

Wszystkie działania, których celem jest zapobieganie wypadkom – jak wspomniałem – wymagają zgody rolnika. Nasza działalność doradcza prowadzona jest na wielu poziomach. Można wymienić szkolenia, pokazy, adresowane do rolników materiały edukacyjne, w różnych formach, również nowoczesnych – strony internetowe Inspekcji Pracy i Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, w tym powstała niedawno na potrzeby kampanii „Szanuj życie. Bezpieczna praca w gospodarstwie rolnym” witryna bhpwrolnictwie.pl, na których znajduje się wiele materiałów umożliwiających porównanie swojego gospodarstwa z wymogami bezpieczeństwa pracy.

Ponadto pracownicy PIP wizytują gospodarstwa zwłaszcza w okresie wzmoczonych prac czyli wiosną, latem i jesienią, z użyciem ciężkich maszyn, kiedy występują szczególnie duże zagrożenia. W ubiegłym roku przeprowadziliśmy ponad 6 tys. wizytacji, które objęły 10 tys. rolników indywidualnych. Ujawniono m.in. ogólny nieporządek czy wadliwe maszyny. Ale w coraz większym stopniu używane są nowoczesne maszyny, co eliminuje zagrożenia związane z użytkowaniem starego sprzętu. Zwracam uwagę, że nowoczesne urządzenia uniemożliwiają wykonywanie pracy przez dzieci. Bowiem odpowiedni nacisk na siedzisko kierowcy pozwala uruchomić taką maszynę, ciągnik czy kombajn. Zatem producenci oprócz kwestii biznesowych starają się również dbać o bezpieczeństwo pracy.

Oprócz wizytacji prac gospodarczych prowadzone są przeglądy stanu technicznego maszyn i narzędzi używanych w gospodarstwach.

Szczególne uwagi zwracana jest na pomoc dzieci. Chodzi o to, aby nie narażać najmłodszych w środowisku pracy rolników. Dane, które udało się nam zgromadzić w 2012 r. wskazują na ponad 420 przypadków angażowania dzieci do prac w gospodarstwie, z czego ponad 100 dotyczyło angażowania do prac, których dzieci zdecydowanie nie powinny wykonywać. Działalność edukacyjna być może nie przynosi natychmiastowych efektów, ale pozwala zwrócić uwagę rolnikom na zagrożenia, których nie dostrzegają, niekiedy po prostu z przyzwyczajenia. Im więcej instytucji prowadzi tego rodzaju działania, tym łatwiej będzie uzyskiwać korzystne zmiany.

Wiele ograniczeń wynika ze stosowania przez rolników przestarzałych metod pracy. W tym przypadku jedynie upływ czasu stanowi swoiste rozwiązanie, które pozwala oczekiwać na zmiany w gospodarstwie.

Współpraca PIP z szeregiem instytucji i organizacji zwiększa możliwość docierania nie tylko do rolników indywidualnych, ale do różnych grup związanych z rolnictwem np. członków ich rodzin. Współpraca ze szkołami i nauczycielami umożliwia docieranie do dzieci a za ich pośrednictwem – do rodziców. Wiele prac realizowanych jest wspólnie z innymi instytucjami. Natomiast we współpracy z Kasą Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego Państwowa Inspekcja Pracy zorganizowała trzyletnią kampanię „Szanuj życie. Bezpieczna praca w gospodarstwie rolnym”. PIP włącza się również w organizację konkursów, m.in. konkursu plastycznego, który obejmuje niemal wszystkich najmłodszych mieszkańców wsi uczęszczających do szkół oraz Ogólnopolskiego Konkursu „Bezpieczne Gospodarstwo Rolne”. Prowadzimy również wspólne wizytacje gospodarstw, wspólne szkolenia. Bierzymy udział w pracach powiatowych i wojewódzkich komisji do spraw bezpieczeństwa i higieny pracy. Taka komisja funkcjonuje także przy Głównym Inspektorze Pracy. Należy też wspomnieć o szeregu wydawnictw i inicjatyw edukacyjnych i popularyzatorskich, m.in. udział w targach, organizowanie pokazów pracy, udzielania pierwszej pomocy. Te działania realizują również odrębnie instytucje odpowiedzialne za poziom bezpieczeństwa w rolnictwie indywidualnym. Ale często realizujemy je wspólnie.

#### **Główny inspektor pracy Iwona Hickiewicz:**

Omawiając działalność profilaktyczną, prewencyjną i promocyjną nie wolno zapominać o kwestii dotyczącej statystyki wypadków dzieci przy pracy. Faktycznie, przed kilku laty została zlikwidowana oficjalna statystyka tych wypadków ze względu na (mówiąc w uproszczeniu) zakaz pracy dzieci. To spowodowało, że obecnie nie wiemy, ile zdarza się tych wypadków i jakie są ich przyczyny, choć zdajemy sobie sprawę, że ich liczba jest duża. Nie ma jakichkolwiek danych na ten temat. Wydaje się, że to rozwiązanie przypomina przysłowiowe wylanie dziecka z kąpielą.

#### **Członek Rady Ochrony Pracy Jan Rulewski:**

Z przedstawionej statystyki wynika, iż najczęstszymi przyczynami wypadków są zły stan nawierzchni podwórzy i ciągów komunikacyjnych oraz nieodpowiednie obuwie. Stan nawierzchni być może trudno poprawić ze względu na koszty lub warunki naturalne. Ale wydaje mi się, że dość łatwo skonstruować odpowiednie obuwie. Jeżeli zaprojektowano stosowne spodnie dla amerykańskiego farmera, to czy nie można zaprojektować obuwia dla naszych rolników? Czy KRUS w ramach działalności prewencyjnej nie mógłby podjąć współpracy z producentami (a tych jest dużo, co zaobserwowałem na różnych wystawach) w zakresie wyprodukowania dobrego obuwia?

#### **Zastępca przewodniczącej Rady Ochrony Pracy Danuta Koradecka:**

Wzory obuwia, także antypoślizgowego, zostały opracowane w Centralnym Instytucie Ochrony Pracy. To jest ważne dla rolników, ale także w przemyśle, w którym upadki i poślizgnięcia zajmują dominujące miejsce wśród przyczyn wypadków. Ta sprawa jest istotna również w życiu codziennym. Bowiemy wraz z wiekiem następuje u człowieka zmiana sposobu chodzenia ze względu na osłabienie układu mięśniowego, kręgosłupa itp. Osoby starsze po prostu potykają się. Jeżeli stan nawierzchni jest nieodpowiedni, to dochodzi do szeregu wypadków.

Problem obuwia stosowanego w środowisku pracy i życiu codziennym wydawałoby się, że banalny (upadki, rzecz ludzka), ma jednak istotne znaczenie. Ale zwracam uwagę, że wypracowano odpowiednie wzory obuwia, które są prezentowane m.in. na wszystkich targach.

#### **Zastępca przewodniczącej Rady Ochrony Pracy Stanisław Stolorz:**

W Polsce występuje chyba najwięcej małych gospodarstw indywidualnych. W jakiej wielkości gospodarstwach zdarzyło się najwięcej wypadków przy pracy? Czy sprawdzono w gospodarstwach, w których doszło do wypadków wdrożenie zaleceń prewencyjnych? W materiale KRUS nie było mowy na ten temat. Czy są gospodarstwa, w których powtarzają się wypadki?



**Zastępca przewodniczącej Rady Ochrony Pracy Zbigniew Żurek:**

Chciałbym nawiązać do wypowiedzi pana dr Paszkiewicza, a następnie pana dyrektora Bieleckiego. Pan dr Paszkiewicz wspomniał, że znacząca część funduszy KRUS pochodzi z budżetu państwa. Ta znacząca część – według mojej wiedzy – stanowi 95%-96% czyli prawie 100%. Musimy mieć świadomość tego faktu.

Przechodząc do wypowiedzi pana dyrektora, to nie jest nowy temat, zwracam uwagę, że poruszałem tę kwestię na posiedzeniach Rady Ochrony Pracy w poprzednich latach. Bowiem jesteśmy w stanie jakiegoś absurdu. Z jednej strony – państwo ponosi finansowe konsekwencje wypadków rolniczych a z drugiej – Państwowa Inspekcja Pracy praktycznie nie ma żadnego regresu wobec przedsiębiorców rolnych. Bo to są przedsiębiorcy. Można jedynie – cytuję z pamięci pana dyrektora – namawiać, zachęcać i prosić. Coś tu jest nie tak. I to od lat. To jest chore. Wnoszę, żeby Rada Ochrony Pracy przynajmniej kolejny raz zgłosiła postulat zmiany obecnego stanu prawnego. Bo można powiedzieć, że jest stan paranoidalny.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na kwestię wypadków dzieci przy pracy. Przypomina to powiedzenie Lecha Wałęsy o stłuczeniu termometru. Nie możemy poradzić sobie z tym tematem, zatem eliminujemy statystykę wypadków dzieci przy pracy. Trzeba zająć się tą kwestią. Nie można zapominać o tej sprawie.

**Zastępca przewodniczącej Rady Ochrony Pracy Danuta Koradecka:**

Chciałbym zwrócić uwagę na kwestię rejestracji wypadków przy pracy. Wszystkie wypadki przy pracy rejestrowane są na podstawie karty statystycznej wypadków przez GUS. Natomiast w przypadku KRUS jest to również rejestracja na podstawie wypłacanych odszkodowań czyli ten rejestr ma inne źródło. Podnoszony na posiedzeniach Rady Ochrony Pracy (m.in. przez pana prezesa Sekundę) problem niespójności statystyk GUS, ZUS a także KRUS to sprawa, nad którą nie można przejść do porządku dziennego. W przypadku KRUS jest decyzja o przyznaniu odszkodowania. Na zgłoszonych do KRUS około 20 tys. zdarzeń wypadkowych, około 68% decyzji dotyczy przyznania odszkodowania. Ale, czy pozostałe dane dotyczące wypadków są też zbierane?

Bardzo niepokojąca jest wysoka liczba wypadków śmiertelnych. W ubiegłym roku odnotowano w rolnictwie 92 wypadki śmiertelne a natomiast w przemyśle – około 400, zatem wypadki śmiertelne w rolnictwie stanowią około 25% ujawnionych wypadków śmiertelnych. Uwzględniając indywidualny charakter gospodarstw rolnych w Polsce należy stwierdzić, iż w zasadzie mówimy o wierzchołku góry lodowej. Bowiem wiele wypadków prawdopodobnie nie zostało uwzględnionych w statystykach.

Jaka jest relacja między wpływami ze składek na ubezpieczenie wypadkowe a wydatkami KRUS na świadczenia wypadkowe? Jakiej to są wielkości?

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Nie widzę zgłoszeń.

Zamykam dyskusję. Proszę panią prezes o udzielenie odpowiedzi.

**Zastępca prezesa KRUS Janina Pszczołkowska:**

Najwięcej wypadków wystąpiło w gospodarstwach o powierzchni od 1 ha do 15 ha. Można stwierdzić, że wypadki najczęściej zdarzają się w grupie najdrobniejszych gospodarstw. Są gospodarstwa, w których powtarzają się wypadki. Kasa ma prawo ograniczyć wysokość jednorazowego odszkodowania, jeżeli stwierdzi, że wypadek był spowodowany czynnością, która była przyczyną poprzedniego wypadku, za który wypłacono już jednorazowe odszkodowanie. W 2012 r. odnotowano 3% takich spraw.

Pan przewodniczący Żurek mówił o potrzebie zmiany stanu prawnego. Zwrócił uwagę, że jednorazowe odszkodowania z tytułu wypadku wypłacane są ze środków budżetu państwa. Zwracam uwagę, że te świadczenia są wypłacane z funduszu składowego. Jest to całkowicie pozabudżetowy fundusz utrzymywany jedynie ze składek rolniczych.

Wydaje mi się, że wszystkie działania prowadzone od lat przez Kasę przyniosą skutek, bowiem – w porównaniu do 1993 r. – o ponad 60% zmniejszyła się liczba wypadków.

W dyskusji mówiono o wyłączeniu ze statystyk wypadków dzieci. To zostało dokonane w 2003 r. Ale w latach 1993 – 2003 liczba wypadków dzieci zmniejszyła się o ponad 25%. Zatem działania KRUS przynoszą skutek.

Kasa funkcjonuje od dwudziestu lat. Próbuje w różnych obszarach dotrzeć do środowiska rolniczego. Obsługuje rolników w sprawach dotyczących obejmowania ubezpieczeniem społecznym. Informuje o okolicznościach, które mają wpływ na wielkość składki oraz o okolicznościach mających wpływ na wypadki. Ta wieloletnia praca przynosi skutki. Świadczą o tym liczby.

Kasa Społecznego Ubezpieczenia Rolniczego rejestruje wszystkie wypadki przy pracy rolniczej, nie tylko te, za które zostaje przyznane jednorazowe odszkodowanie. W 2012 r. zarejestrowano 24 tys. wypadków. Jednorazowe odszkodowanie wypłacono w przypadku 16 tys. wypadków.

Kwota wypłat z tytułu jednorazowych odszkodowań w 2012 r. wyniosła około 70 mln zł. Natomiast nie pamiętam w tej chwili wielkości kwoty wpływów funduszu składkowego z tytułu składki wypadkowo-chorobowo-macierzyńskiej. Łącznie wielkość wpływów z tytułu składek czy dochodów własnych wynosi około 1 mld 400 tys. zł. Dokładnie nie pamiętam relacji wpływów i wydatków funduszu składkowego. Chyba 1/3...

KRUS działa w wielu obszarach. Staramy się nawiązywać współpracę z różnymi instytucjami. Bardzo dobrze układa się nasza współpraca z Państwową Inspekcją Pracy. Zwracam uwagę, że wytworzenie nawyków bezpiecznej pracy wymaga czasu. Dlatego zasad bhp uczymy już dzieci w wieku przedszkolnym. Wiemy, że dzieci nie mogą pracować, ale z racji przebywania w gospodarstwie rolnym narażone są na różnego rodzaju wypadki.

Kasa oznacza wyroby Znakiem Bezpieczeństwa KRUS, odpowiednie obuwie jest również oznaczone tym znakiem. Pojawia się kwestia korzystania z właściwego obuwia. Najczęściej brak odpowiedniego obuwia jest przyczyną wypadków rolników w małych gospodarstwach do 5 ha. Prawdopodobnie jest to związane z ich sytuacją ekonomiczną.

#### **Zastępca przewodniczącej Rady Ochrony Pracy Danuta Koradecka:**

Pani prezes zapewne miała na myśli również obuwie do pracy z pilarkami i piłami. Swego czasu opracowaliśmy wzór takiego obuwia. Ono uniemożliwia uraz nogi. Piła wkręca się we włókna buta i zatrzymuje się.

Na dzisiejszym posiedzeniu poruszyliśmy szeroki obszar zagadnień. Wysoko oceniam – myślę, że podobnie członkowie Rady – działalność KRUS w rolnictwie. Byliśmy zawsze pod wrażeniem konsekwencji działań. Zwracam uwagę na audycje radiowe, które odbierane są przez rolników w odpowiednim czasie, przed przystąpieniem do pracy. To godne uznania.

Chcę podkreślić, że możliwość dostępu do gospodarstw indywidualnych jest utrudniona. One są niejako „państwem w państwie”. Tym bardziej działania prewencyjne i profilaktyczne KRUS zasługują na uznanie. Ale – tak jak w przypadku każdej instytucji i każdego działania – przed nami jeszcze bardzo dużo do zrobienia. Myślę, że powrócimy do problemu pracy dzieci, kwestii pracy ze sprzętem a także problemu alkoholu, który może mieć wpływ na wypadkowość.

Projekt stanowiska w tej sprawie przygotowuje Zespół ds. Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Środowisku Pracy.

Przechodzimy do spraw bieżących. Informuję, że następane posiedzenie Rady odbędzie się 10 września br. Będą to obchody sześćdziesięciolecia powstania służby bezpieczeństwa i higieny pracy oraz dwudziestolecia Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Pracowników BHP. Uroczystość rozpocznie się o godz. 11.00 w Sali Kolumnowej. Natomiast o godz. 10.00 członkowie Rady spotkają się w sali konferencyjnej Domu Poselskiego w celu uchwalenia stanowisk, których projekty zostaną przygotowane przez zespoły.

Informuję, że w dniu jutrzejszym, czyli 28 sierpnia w sekretariacie Rady odbędzie się posiedzenie Zespołu ds. Skarg. Początek godz. 9.30.

Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos w sprawach bieżących? Nie widzę zgłoszeń. Wyczerpaliśmy porządek dzienny. Zamykam posiedzenie Rady Ochrony Pracy.